Nr 220. Kraków, Czwartek 15. Maja 1913. Rok XXXII

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy" w Krakowie.
Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. Dla rozmów zamiejscowych 1572.
Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hal. w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Jagiellońska 8 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7; Trafika w Sukiennicach.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We Lwowie Biura dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21, S. Sokołowski, ul. Jagiellońska 3. — W Jarosławiu A. Amster. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I. Wollzeile 6. — M. Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz 15 h. — Nadesłane po 60 h. od wiersza. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 h. — Załączniki do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Konserwatywne złudzenia.

Po wtorkowym zjeździe Koła konserwatystów krakowskich, na którym zapadły znane uchwały usunięcia się zarówno z Rady narodowej, jak z Komitetu tymczasowego, wystąpił „Czas" wczorajszy z komentarzem o takim tonie i treści, że opinia demokratyczna kraju nie może pozostawić go bez odpowiedzi.

W komentarzu tym znajdujemy przedewszystkiem potwierdzenie tego, czego już z wtorkowych uchwał Koła krakowskiego można się było z łatwością domyśleć, mianowicie, że konserwatyści krakowscy szukają zbliżenia z Podolakami.

„Koło krakowskie — pisze „Czas" — zaakcentowało z siłą i stanowczością potrzebę jedności Prawicy sejmowej. Z grupą autonomistów łączą Koło krakowskie przekonania konserwatywne. Byłoby to zaprzeczeniem rachunku przeciwników, gdyby to dwie grupy rozdzieliły się i przez to pomniejszyły siłę, wpływy i znaczenie stronnictwa konserwatywnego."

Oświadczenie to nie może być dla nikogo rewelacyą. Nikt bowiem nie łudził się, jakoby konserwatyści krakowscy byli kiedykolwiek czem innem, jak tylko — konserwatystami. Nikt też nie dziwi się, że dbają oni o utrzymanie łączności ze wszystkimi innymi konserwatystami, w niej właśnie upatrując siłę swej partyi.

Wszystko to są truizmy, nad któremi nie wartoby się rozwodzić, gdyby wraz z ponownem ich przez „Czas" stwierdzeniem i „zaakcentowaniem" nie zachwiewała się bardzo znacznie inna hipoteza, do której powstania i rozpowszechnienia ten sam „Czas" przyczynił się niemało.

Mianowicie w sprawie reformy wyborczej konserwatyści krakowscy opuścili swoich współwyznawców podolskich, nie dlatego, jakoby w tej sprawie właśnie opętał ich zły duch postępu i radykalizmu, ale dlatego, że oświeceni, kulturalniejsi i politycznie wytrawniejsi, niż ich współbracia wschodnio-galicyjscy, rozumieli lepiej, niż oni, że reforma wyborcza i pewne ofiary konserwatywne na jej rzecz są koniecznością dziejową i że wielkość tych ofiar stać musi w prostym stosunku do oporu, a w odwrotnym do dobrych chęci, jakie stronnictwo konserwatywne w sprawie reformy wyborczej ujawni.

Jednem słowem, konserwatyści krakowscy oświadczali się za reformą wyborczą w myśl swoich interesów i dążeń konserwatywnych, wiedząc, że poświęcając część, ratują całość swego stanowiska politycznego w kraju. Przekonanie, że polityka konserwatystów krakowskich opiera się właśnie na zasadzie takiego rozumnego egoizmu partyjnego, czyniła ją w oczach stronnictw demokratycznych realną i taką, z jaką stronnictwa demokratyczne mogą dla pewnego celu lojalnie współdziałać.

Tymczasem zarówno uchwały Koła krakowskiego, jak jeszcze bardziej wczorajszy komentarz „Czasu" do nich są tego rodzaju, że mogą bardzo silnie zachwiać tem zasadniczem przeświadczeniem, iż konserwatyści, działając dotąd tak, jak działali, wiedzieli jasno, co i dlaczego robią. Jeżeli im bowiem chodziło rzeczywiście o to wszystko, co zawiera się w opracowanym przez stronnictwa większości projekcie reformy wyborczej, to pora obecna, kiedy znajdujemy się w przededniu rozstrzygającej walki o ten właśnie projekt, nadaje się najmniej do tego, aby konserwatywni współtwórcy tego projektu, zamiast jasno i niedwuznacznie zaznaczyć swoje stanowisko, zaczynali na nowo „akcentować" to, o czem nikt nigdy nie wątpił, mianowicie, że w zasadzie i w naturze są oni takimi samymi, jak podolscy współobalacze i współgrzebacze tego projektu.

Moment obecny wymaga jasności i zdecydowania. Koło krakowskie, ani jego oficyalny organ, nie zdobyły się ani na jedno ani na drugie. Już to samo wystarczyłoby, aby stronnictwa większości przekonały się o konieczności brania znacznych poprawek od oficyalnych oświadczeń konserwatystów krakowskich, aby zrozumiały, że oświadczenia te nie mogą być brane dosłownie, tak jak brzmią, lecz z zastrzeżeniami, z jakiemi zostały pomyślane.

Ale komentator uchwał wtorkowych w „Czasie" nie zadowolnił się samem wybiciem tych wszechkonserwatywnych akcentów swojej grupy. On poszedł dalej, nawet dość daleko w sferę wielkiej niezręczności politycznej i chcąc uspokoić wschodnio-galicyjskich współwyznawców swoich, jął im tłómaczyć „głębsze" powody tej herezyi, jaką w ich oczach musi być bratanie się konserwatystów krakowskich ze stronnictwami demokratycznemi. Czytamy oto w „Czasie":

„W wykonaniu programu konserwatywnego, który toruje sobie drogę do urzeczywistnienia przez osłabianie kierunków, radykalizujących społeczeństwo, Koło krakowskie dąży do takiego stosunku ze stronnictwem demokracyi polskiej i ludowem, któryby te stronnictwa uchronił od koalicyi ze skrajnemi radykalnemi stronnictwami. Nie idzie tu tylko o wspólne przeprowadzanie spraw konkretnych, ale także o wytworzenie tamy zalewowi kraju przez radykalizm. Cofnięcie się konserwatystów poza szańce nieprzejednania mogłoby skłonić inne stronnictwa do innych sojuszów i pociągnąć je w stronę groźną dla normalnego rozwoju na gruncie narodowym".

Szczerość tego wyznania zdumiewa, a — powiemy wręcz — naiwność jego rozbraja. Okazuje się więc, że współdziałanie konserwatystów krakowskich z demokracyą i ludowcami jest w ich mniemaniu i intencyi przedewszystkiem pewnego rodzaju kuratelą i opieką nad nieletniemi. Okazuje się, że przed oczyma panów krakowskich rysuje się następujący idyliczny obrazek: oto stara, bezzębna niańka, która już tyle pokoleń wychowała, prowadzi teraz za ręce dwoje nieletnich dzieci — lud i mieszczaństwo, bacząc pilnie, aby które z nich nie spadło w otwierające się po drodze przepaście radykalizmu, aby nie zabłądziło na bezdrożach i nie dostało się w złe towarzystwo „warchołów" i źle wychowanych radykałów.

Zanim zabiorą w tej sprawie głos władze stronnictwa ludowego i demokratycznego, musimy już teraz rozwiać te piękne, idyliczne złudzenia konserwatywne. Zarówno mieszczaństwo, jak i lud są już dawno pełnoletnie i własnowolne, opieki czyjejkolwiek, nawet najczulszej, nie potrzebują, a kurateli nie znoszą i nie zniosą. Jeżeli zaś konserwatyści krakowscy mają jeszcze jakie złudzenia pod tym względem, to tem gorzej dla nich.

Demokracya polska, a jesteśmy przekonani, że taksamo i stronnictwo ludowe, wchodzące w stosunek współdziałania z konserwatystami, szukały u nich nie pomocy dla siebie, nie orędownictwa i wskazówek, lecz współpracownictwa z równorzędnym z nimi czynnikiem politycznym, którym konserwatyści dotąd jeszcze być nie przestali i to współpracownictwa dla celów realnych i dla spraw konkretnych właśnie, a nie, jak fantazyuje „Czas" dla budowania jakichś tam przed jakimś radykalizmem. Demokracya polska pojmowała i pojmuje swój stosunek do konserwatystów zachodnich jako koincydencyę i względny paralelizm realnych i konkretnych w danej chwili interesów i dążeń, nie zaś jako stosunek ucznia do mistrza, pupila do opiekuna. I każdy polityk demokratyczny, któryby wyszedł poza tę granicę realnego współdziałania dla celów konkretnych, a bynajmniej nie jakichś ogólnych metafizycznych celów, byłby przez opinię demokratyczną natychmiast usunięty z widowni. Oburzenie powszechne i słuszne zdmuchnęłoby go z jego stanowiska, jak piórko.

Dlatego lepiej zrobią konserwatyści krakowscy, jeżeli odepną fartuszek czułej niani, którego się nikt trzymać nie zechce, jeżeli poniechają fantazyj na tematy piniersko-reakcyjne budowania jakichś tam, i zrozumieją wreszcie jasno, że albo „zniżą się" do poziomu współczesnego życia i jego potrzeb, znajdując pewien typ współistnienia odpowiednio zmoderowanych swoich ideałów z zadaniami, które niesie duch czasu, albo sami stoczą się w przepaść niebytu.

Jeżeli konserwatyści krakowscy na łańcuchu wspólności konserwatywnej chcą holować przeładowaną troglodytycznem zacofaniem tratwę podolską po strumieniu nowoczesnego życia, to nie dziwimy się temu ich pragnieniu i nie myślimy im w tem przeszkadzać. Niechaj jednak demokracyi do tego nie usiłują przyprzęgać. Panowie krakowscy mają wdzięczne zadanie oświecania politycznego panów podolskich i chronienia ich przed radykalizmem reakcyi i zacofania. Demokracyę mogą spokojnie pozostawić jej własnemu losowi i na jej własnej linii, zawsze o tem dobrze pamiętając, że demokracya polska zadania swoje najważniejsze upatruje nie we wznoszeniu, czy, jak się „Czas" wyraża — w „wytwarzaniu" tam wszelakich, ale w biciu szerokich i wygodnych dróg dla wszechstronnego postępu narodu i kraju.

Jeżeli konserwatyści wołają ciągle „tamuj, trzymaj!", to demokracya kroczyła i kroczyć będzie zawsze pod hasłem „otwieraj, puszczaj, przej na przód!" I to jest ta zasada, która nie wyklucza wprawdzie chwilowych kompromisów i współdziałania dla celów konkretnych właśnie, ale która przetrwa z pewnością wszystkie kompromisy i wszelkie współdziałanie, bo jest różnicą organiczną, tkwi w głębiach samej natury jednych i drugich.

Nowa sesya Rady państwa.

(Telefonem).

Wiedeń, 14 maja.

(Odroczenie dyskusyi zagranicznej. — Rezerwiści pod bronią. — Interpelacye. — Plan finansowy. — Pesymistyczne przepowiednie).

Odroczenie deklaracyi hr. Stuergkha o sytuacyi zagranicznej, która miała być złożona w parlamencie, nastąpiło z powodu niemożliwości osiągnięcia porozumienia w sprawie ewentualnej dyskusyi nad polityką zagraniczną. Rząd nie życzył sobie tej dyskusyi, obawiając się podobnych wynurzeń i enuncyacyj, do jakich przyszło w Czechach i w Dalmacyi z okazyi zwycięstwa Czarnogórców w Cetynii i innych zwycięstw państw bałkańskich. Rząd chciał więc z góry określić granice dyskusyi zagranicznej, czego jednak dotąd nie mógł osiągnąć. Wobec tego złożenie deklaracyi rządowej będzie wogóle zaniechane.

Czy przez to da się uniknąć dyskusyi o polityce zagranicznej, jest bardzo wątpliwem, gdyż, bez względu na przedmiot rozpraw, stojących na porządku dziennym Izby posłów, posłowie nie dadzą się zapewne powstrzymać od poruszenia ostatnich wypadków zagranicznych, zwłaszcza wobec zatrzymania pod bronią rezerwistów i rezerwistów zapasowych przez tak długi czas. Zdaje się, że także na wczorajszem posiedzeniu wspólnej Rady ministrów nie zapadła decydująca uchwała co do ostatecznego uwolnienia rezerwistów.

Uwolnienie tych rezerwistów nastąpi w najbliższych dniach, jednak w bardzo ograniczonych rozmiarach, albowiem zarząd wojskowy postanowił nadal zatrzymać podwyższone stany pokojowe w Galicyi i w południowych krajach monarchii. Zważywszy, że stany podwyższone mogą być zaprowadzone dopiero po przeprowadzeniu w zupełności nowej ustawy wojskowej, zarząd wojskowy pomagać sobie będzie tymczasem zatrzymaniem pod bronią rezerwistów i rezerwistów zapasowych.

Dziś wniesiono w parlamencie szereg interpelacyj, domagających się natychmiastowego uwolnienia rezerwistów zapasowych i ułaskawienia tych rezerwistów, którzy w chwili wzburzenia dali się porwać do czynów karygodnych i zostali za to surowo ukarani przez sądy wojskowe.

Socyaliści wnieśli interpelacyę, domagającą się zniesienia stanu wyjątkowego w Bośnii i Hercegowinie.

Konwent seniorów zbierze się na posiedzenie dzisiaj w południe o godz. 12. Jest jednak pewnem, że do porozumienia w sprawie postawienia planu finansowego na porządku dziennym nie przyjdzie, ze względu na stanowisko opozycyjne, jakie zajmują liczne stronnictwa w sprawie załatwienia kwestyi finansowych w obecnej sesyi, zwłaszcza Rusini i polska partya ludowa.

Prawdopodobnie więc obrady parlamentu będą na razie wypełnione różnemi formalnościami i mniej ważnemi czynnościami, jak pierwsze czytanie projektu ustawy o podatku zapałkowym, obrady nad sprawozdaniami komisyi legitymacyjnej i t. p. Kiedy wniesione będzie prowizoryum budżetowe, — dotąd nie wiadomo.

Dzienniki wogóle z wielkim pesymizmem witają rozpoczynającą się dzisiaj sesyę Rady państwa, której pierwsze posiedzenie odbywa się wśród okoliczności bardzo niekorzystnych. Do wypadków zagranicznych, wzburzenia, wywołanego przez przesilenie gospodarcze i rozbicie ugody czesko-niemieckiej, przyłącza się jeszcze rozbicie ugody w Galicyi i spory między stronnictwami polskiemi w łonie Koła polskiego: okoliczności utrudniające w wysokim stopniu normalną pracę parlamentu, tak że obecnej sesyi parlamentu nie prorokują pomyślnego przebiegu.

„N. Fr. Presse" wyraźnie nawet zaznacza, że gdyby dyskusya nad polityką zagraniczną, z powodu niemożliwości osiągnięcia porozumienia co do jej przebiegu, przybrała rozmiary niewłaściwe, rozwiązanie Izby posłów jest niechybne.

Z historyi nominacyi Korytowskiego.

(Telefonem.)

Wiedeń, 15 maja.

(Korytowski na dwugodzinnej audyencyi u cesarza. — Wyjątkowe pełnomocnictwa Korytowskiego — List do ministra Długosza, który go nie doszedł — Zaleski zostaje. — Gabinet może czekać.)

„N. Fr. Presse" ogłasza dziś artykuł, poświęcony namiestnikowi Korytowskiemu i donosi, że w drugim dniu Zielonych Świąt o godzinie 1 i pół po południu Korytowski udał się automobilem do Schoenbrunnu i zabawił u cesarza przez dwie godziny. Niezwykła ta audyencya w dniu Zielonych Świąt, które cesarz zazwyczaj poświęca rodzinie, wskazuje na jej wielkie znaczenie. — W czasie tego dwugodzinnego posłuchania omawiano w całości problem polityki galicyjskiej, zarówno ze stanowiska polityki zewnętrznej, jak i wewnętrznej, zwłaszcza ze względu na niezwykłe zamięszanie, panujące w Galicyi, gdzie nie tylko Polacy walczą z Rusinami, ale także Polacy między sobą.

Wprawdzie było dotąd zwyczajem, że przed nominacyą namiestnika dla Galicyi porozumiewano się z miarodajnemi osobistościami politycznemi polskiemi, ale — wywodzi dalej „N. Fr. Presse" — nigdy nie roztrząsano kwestyi kandydatów w poszczególnych klubach partyjnych, zanim ci kandydaci nie otrzymali aprobaty rządu i korony. Takie postępowanie sprzeciwiałoby się zasadzie uporządkowanej administracyi i już z tego względu było wskazanem wyłączenie wszystkich kandydatur partyjnych i frakcyjnych.

Zadaniem nowego namiestnika będzie pacyfikacya kraju, który spodziewa się po nowym namiestniku wyleczenia z licznych ran, jakie otrzymał w ostatnim roku. Korytowski cieszy się szczególnem zaufaniem korony i rządu i posiada pełnomocnictwa większe od tych, jakie zwykle namiestnik cesarski ma do dyspozycyi.

Nazwisko Korytowskiego w administracyi galicyjskiej oznacza samo dla siebie program i niewątpliwie jego charakterowi kompromisowemu uda się załagodzić stosunki w Galicyi i usunąć nieporozumienia, powstałe przy jego nominacyi.

MARYA RACZYŃSKA.

SPOTKANIE.

(Opowiadanie z 1864 roku).

6 (Dokończenie.)

Smukła, jak młoda sosna, rosła, silna i zwinna, o ciele smagłem, pachnącem, jak skoszone siano, wymyka mu się, kryje się przed nim, trwoży. Nieraz ją widzi na obejściu ojcowem, mignie mu jej wełniak krasny, pasiaty, oczy czarne, jak dwie złowrogie gwiazdy, i niknie.

Raz ją przychwycił, żenić się obiecywał.

Pchnęła go ręką w piersi, odtrąciła od siebie ze wstrętem, jak płaza.

„Idźcie — mówi — bo sobie zrobię co złego, albo wam".

Posłów po nią słał i do ojców i do niej, rublami sypał, jak plewą, odtrąciła wójtowa córka ruble.

„Niema takiej ceny na mnie, żeby mnie kupić" — powiedziała do Saszy dieńszczyka.

Siłą by ją mógł brać, jak tyle innych, nie chce — wyczekuje na coś, pragnie. Żeby sama przyszła, żeby sama podała ustom jego te usta swoje, pełne, wiśniowe — te piersi strome, dziewczęce... Żeby poszła za nim w stepy jego szerokie — żeby omdlały jej harde oczy pod spojrzeniem jego ócz palących.

Czeka — chwycił go dur — oszalał.

Tak bywa zrana, gdy srebrnymi, rozełkanymi tony drży bałałajka — gdy wódka nie rozpala krwi.

Ale nocami zrywa się w piersi dziki zwierz, wyje rozszalała żądza, wietrzy żer.

Spróbował pan major nastraszyć ojca, kazał przywołać wójta do dworu.

— Hej, wy, wójcie — zaczął — różnie tu o was gadają, ponoście nie zawsze trzymali z rządem.

Ponuro, z podełba spojrzał chłop i milczy.

— Ho tak, mówią, żeście miatieżnika u siebie na obejściu kryli.

— Ja? — mówi chłop — ja?! Adyżem ich w polu przychwycił, do gubernije odstawił.

Patrzą na siebie i milczą — o politykę to niby idzie, a każdy z nich swoją własną myśl żuje, przeżuwa.

— Ho, jakże będzie z Annuszką? co? — rzuca wreszcie major.

— Z Hanką? — abo to ja wiem? — cedzi wolno chłop.

— Powiedzcież, przecie wy ojciec, ojcowska wola święta.

— Ano juści święta, niema co rzec.

— Dziewucha was posłucha.

Milczenie.

— Słuchajcie — mówi major — wiem ja, czyja w tem ręka, dziewucha swego czasu ciągle jeno we dworze siedziała — szlacheckie fanaberye jej w głowie, bunty; uważajcie, żeby zaś nie było posądku i na was.

— Juści wiem, uczyła ją ta panna ze dwora na książce — bez to, nie bez co insze do dwora chodziła.

— Uważajcie! rozważcie se dobrze, żebyście zaś potem nie żałowali.

— Ano juści, uważuję.

— Krzywdy jej nie zrobię.

Milczenie.

— Będziecie mówić z dziewczyną!? — krzyczy zniecierpliwiony major.

— Mówić, ano będę... — odpowiada chłop.

Staje w milczeniu jakaś umowa ohydna, poczyna się coś, jakby targ, wśród słów nic nie mówiących, obojętnych niby.

— Grosza nie pożałuję, gruntu dam i lasu...— kończy zdyszanym szeptem major.

Pokłonił się chłop do samej ziemi dobremu panu, podjął go pod nogi, wyszedł.

Wieczorem coś tam próbował dziewczynie przekładać.

— Niedoczekanie jego — warknęła jak suka.

Ojciec patrzy na jej usta rozdygotane jak we febrze, na jej oczy płonące, twarz w rumieńcach — a myśli o tej łączce, co to z jego łąką graniczy, o tym brzyzku pola nad drogą, pod pszenicę — o tym kawałeczku lasu.

— Żeniłby się może... — zaczyna nieśmiało.

— Żeniłby się! — wybucha dziewczyna — duszę moją chcecie zgubić! wy! ojciec!

Gniew porywa chłopa.

— Święta!! — A z paniczem z Woli toś się schodziła, na obejściuś go chowała — ja wiem — krzyczy.

I milknie nagle pod spojrzeniem jej oczu strasznych, jej słów — —

— Schodziłam się, nie kryję, kochali my się — kochali — — a wy! Wy, coście go wydali zbirom jak Judasz Pana Jezusa! — zdrajco! Judaszu!

— Coś rzekłaś! Co? — charczy chłop i z zaciśniętemi pięściami rzuca się ku córce — i nagle widzi wpatrzone w siebie z oddali żałosne, cudne, młodzieńcze źrenice, źrenice błękitne jak kwiaty przylaszczki.

— Jezusie — szepce dygocącemi usty — Jezusie!

Opada w nim gniew, opada w nim wszelaka moc.

A Hanka, tak jak stała przy ścianie, padła na ziemię — i wali głową o mur, i wyje jak zbity bezdomny pies. Rozpętał się w niej ból, ból tajony tak długo. Pierwotna jej natura, dzika, bujna a silna, rozprzęgła się nagle i wypowiada się tem dzikim opętańczem wyciem — a przez zęby to ścięte, to szczękające w łkaniu, przez charkot zaciśniętego gardła, wydziera się co trocha w przestrzeń, jeden, jedyny wyraz:

— Judasz! Judasz!

— — — — — — — — — — —

W tydzień potem zniknęła Hanka z chałupy; wyszła o zmroku do źródełka po wodę i już nie powróciła więcej. Długo szukał jej ojciec, długo szukali jej ze wsi, ze dworu. A tymczasem od chałupy do chałupy dziwne niosły się wieści — ktoś owego wieczora słyszał od strony źródełka krzyk straszny, przejmujący, zduszony nagle; ktoś tam, nocą przechodząc koło dworu, widział jak ogrodem dwóch ludzi niosło jakiś tobół ciemny, podłużny, tak jakby ciało ludzkie owinięte w płachtę; kozak dworski miał się wygadać po pijanemu w kredensie, że tej nocy właśnie Hanka była u pana w komorze.

Ale gdy pytać było kogo, nikt nic nie wiedział, nie widział, nie słyszał — —

Tymczasem major Sobotkin zbierał się jechać — teraz już i nocą i dniem bywał pijany. — Jakoś się ulotnili przyjaciele, druhy serdeczne — żyd dzierżawca już się sprowadzał z miasteczka, osiedlał we dworze.

Jednego dnia, w samą wigilię wyjazdu majora, stary wójt zaczaił się nań w ogrodzie. Miał major zwyczaj, o ile był jako tako przytomny, przed pójściem na spoczynek włóczyć się po zdziczałym, pięknym niegdyś sadzie. Rzucił się nań stary chłop, krzepką dłonią zdusił go pod gardło, powalił o ziemię — drągiem wyłamanym z brony, najeżonym żelazem, bił długo, uporczywie; walił jak w kłodę drzewa, bez litości, bez upamiętania.

Gdy na jęki ofiary zbiegli się ludzie, wstał chłop, odepchnął tych, co go chcieli pojmać, odrzucił okrwawiony drąg. — Szeroko, jak po ciężkiej pracy rozprostował ramiona. Nogą odtrąciwszy wijący mu się u stóp drgający w agonii zewłok ludzki, postąpił naprzód i rzekł:

„Nie wiązać — sam pójdę — zabiłem".

— — — — — — — — — — — — — —

...i zdarzyło się w dniu zsyłki, iż u jednego łańcucha stanął pan obok chłopa ze swojej wsi wójta Okrzei.

Spojrzał pan ku chłopu, poznał go, zadumał się i uśmiechnął się doń, ale jakoś inaczej niż kiedyś, łagodnie, życzliwie.

„Tyżeś to Okrzeja? tutaj!? — zapytał.

Nie poznał chłop w pierwszej chwili pana, tak był zmieniony, wychudły, zżółkły, obrosły — jeno oczy zapadłe głęboko w oczodołach paliły się po dawnemu i po dawnemu dźwięczał znajomą barwą głos.

Zadygotało wszystko w chłopie gdy ten głos usłyszał, rzuciły mu się do gardła łzy.

„Nie godzien ja panie iść z wami w jednym szeregu — odpowiedział — dla pomsty własnej zabiłem moskala, co osiadł we waszym dworze"

To, czego go przez tyle lat nie chciał czy nie umiał nauczyć ni dwór, ni kościół, nauczyła go moskiewska turma.

Położył pan wolną jeszcze rękę na ręce chłopa skrępowanej już i rzekł:

„Pójdziemy razem".

I poszli razem, ramię przy ramieniu, do jednego przykuci łańcucha, pan i chłop.

A gdy stanęli na granicy, obejrzeli się jeszcze raz poza siebie, na ostatnie chłopskie polskie osiedlę, jako słup graniczny wbite głęboko w ziemię.

Brali je w oczy, chłonęli w siebie, jak wijatyk przedśmiertny, aby zaś jego obraz wyryty został na sercu; aby zamarł dopiero z nimi wraz — na pustynnych wyżynach Akatuju.

Opamiętał się pierwszy pan, ujrzawszy oblicze chłopa powleczone rozszalałym spazmem tęsknoty. Pochylił się ku niemu, wołając go najsłodszem z imion:

„Bracie!"

Podniósł na pana oczy chłop, dźwignął się w sobie. Odepchnął od serca trwogę i żal; odważnemi źrenicami spojrzał w przyszłość. I po chwili sobie samemu i swoim na otuchę, rzekł z twardą mocą:

„Ostali tam synowie moi, Okrzeje".

I poszli znów razem, do jednego skuci łańcucha, przez obcą, wrogą ziemię, pan i chłop. A za nimi, w ślad, powlokła się tęsknota — siostrzyca, towarzyszka ich dni i nocy.

Minister skarbu Zaleski zaprzecza wiadomościom, jakoby popierał kandydaturę Koelera na namiestnika Galicyi. Co się zaś tyczy ministra Długosza — kończy „N. Fr. Presse" — to został on zawiadomiony pisemnie o zamiarze powołania Korytowskiego, ale list go nie doszedł.

„N. W. Tagblatt" bierze ministra Zaleskiego w obronę, ponieważ, jak twierdzi, frakcye polskie i ruskie starają się obecnie przeciw niemu wystąpić, aby go ewentualnie usunąć. Pozycya ministra skarbu Zaleskiego jest jednak zarówno u korony, jak w parlamencie i w kołach finansowych silną. Portfel jego tylko wtedy będzie wolny, gdy go minister Zaleski sam złoży. A gdyby to nastąpiło, to prawdopodobnie portfel ten nie dostanie się Polakom. Zaleski zresztą nie jest członkiem gabinetu w charakterze członka Koła polskiego, tylko należy do gabinetu, jako urzędnik. Zarówno on, jak i cały gabinet Stuerghka, cieszy się szczególnem zaufaniem korony.

Tak więc wszystkie spekulacye co do rozwiązania parlamentu i usunięcia ministerstwa są — zdaniem „Tagblattu" — chybione. Jeżeli Izba nie będzie chciała załatwić prowizoryum budżetowego, gabinet może czekać.

Strajk na Górnym Śląsku.

Strajk górników na Górnym Śląsku, który trwał przeszło dwa tygodnie, zakończył się, a raczej został przerwany. Na zebraniu delegatów górniczych, które odbyło się w Katowicach, uchwalono następującą rezolucyę:

„Zgromadzeni delegaci obwodu górniczego na Górnym Śląsku, zdając sprawę z konferencyi poszczególnych komisyj, wysłanych do dyrekcyj kopalń, po dłuższej dyskusyi i gruntownem rozważaniu sprawy przyszli do przekonania, że większość kopalń zajęła stanowisko, iż po podjęciu pracy na żądania górników się zgodzą i zarobki poprawiać będą. Wobec tego uważa konferencya za właściwe strajk na razie przerwać i czekać, o ile przyrzeczenia pracodawców co do poprawy doli górników będą uwzględnione. Konferencya delegatów zaleca, aby pracę solidarnie po świętach podjęto, jak ją solidarnie po świętach wstrzymano. Konferencya jest tego przekonania, że strajkujący górnicy będą posłuszni wydanemu hasłu i bez wyjątku powrócą do pracy, w przeświadczeniu, że jeżeli pracodawcy danych przyrzeczeń nie dotrzymają, podejmiemy ponownie przerwaną walkę".

Rezolucyę powyższą przyjęto 64 głosami przeciwko 26, czterech zaś delegatów oddało białe kartki. O ile spełnią się nadzieje i przewidywania co do poprawy losu górników przez właścicieli kopalń, przyszłość niedaleka okazać powinna. Nasuwać się tu muszą jednak pewne wątpliwości już choćby z tego powodu, że tego samego dnia dyrektorowie kopalń górnośląskich odbyli również zebranie, na którem jednomyślnie uchwalono odrzucić wszystkie żądania górników.

Mimo to polska prasa górnośląska wychodzi z założenia, że strajk zakończył się zwycięstwem robotników, zapowiadając jednocześnie, że jeżeli pracodawcy do zimy nie spełnią żądań górników, walka będzie na nowo podjętą. Trudno tu mówić o zwycięstwie i trudno podzielać optymizm prasy górnośląskiej wobec bądź co bądź negatywnego wyniku bezrobocia i wobec faktu, że pracodawcy ani zarobków górnikom nie podwyższyli, ani też nie uwzględnili postulatów co do skrócenia godzin pracy. Czy w przyszłości je podwyższą i przychylą się do żądań, w imię których robotnicy rozpoczęli walkę, jest właśnie kwestyą, która nasuwać musi wątpliwości. Optymizmu prasy górnośląskiej nie podzielają też dzienniki poznańskie, które na sprawę całą zapatrują się krytyczniej, stwierdzając, że strajk zakończył się niepowodzeniem i że raczej należało odłożyć go do czasu późniejszego, a mianowicie do chwili, w której Polskie Zjednoczenie Zawodowe, kierujące bezrobociem, wzmocni się jeszcze więcej organizacyjnie i finansowo.

Jeżeli jednak mówić nie można o zupełnem zwycięstwie robotników, jak czyni to prasa górnośląska, i jeżeli zakończenie, czy przerwanie strajku nie może dać powodu do głoszenia tryumfów, to przecież tego momentu z oka spuszczać nie należy, że znani ze swej buty, hardości i uporu hakatystyczni pracodawcy górnośląscy otrzymali w ciągu przeszło dwutygodniowej walki także porządną nauczkę. Straty ich materyalne obliczono na kilkadziesiąt milionów marek, a hr. Henckel-Donnersmarck, jeden z najbutniejszych właścicieli kopalń górnośląskich, oświadczył na zgromadzeniu wyborczem partyi centrowej w Świętochłowicach, że przykre skutki strajku dadzą się odczuć przez szereg lat. Wystarczy dalej wskazać, że produkcya roczna w kopalnictwie węgla na Górnym Śląsku, z 36,622.969 ton w 1911 roku zwiększyła się do 41,543.442 w 1912 r., a w 1913 roku stosunkowo także do chwili strajku, szła w górę. Węglowy przemysł górnośląski w ubiegłym roku zdołał odzyskać w znacznej części dawno już utracone rynki zbytu w Berlinie i prowincyach nadbałtyckich.

Rynki te stracił obecnie, bo z powodu strajku węgiel angielski zarówno w stolicy Niemiec, jak i prowincyach nadbałtyckich rozszerzył pole zbytu swego kosztem węgla górnośląskiego. Po za tem Górny Śląsk utracił także przejściowo część rynku zbytu w Austro-Węgrzech. Są to więc wszystko znaczne straty, których przezorny przemysłowiec i kupiec unika, zwłaszcza, gdy konjunktura jest dobra. Aby straty te powetować, potrzeba będzie nie mało pracy i wysiłków. I dlatego przypuszczać należy, że butni pracodawcy górnośląscy w przyszłości nieco więcej liczyć się będą z ludem polskim.

Ale i strajkujący górnicy ponieśli wielkie straty. Pisma górnośląskie obliczają, że podczas bezrobocia górnicy tracili dziennie około 300.000 marek. Jeżeli uwzględnimy, że liczba strajkujących wynosiła 70.000, a strajk trwał 16 dni, natenczas straty w samych zarobkach dochodzą do blisko 5 milionów marek. Oprócz tego Zjednoczenie Zawodowe Polskie wydało na wsparcia około 400.000 marek, reszta zaś funduszów strajkowych ma być przeznaczoną na wysyłkę w inne strony tych górników, którychby właściciele kopalń teraz do pracy przyjąć nie chcieli. Prasa górnośląska pociesza górników, „że przynajmniej odpoczęli sobie za wszystkie czasy". Słaba ta pociecha, a wobec negatywnego wyniku strajku i ogromnych strat, jakie ponieśli górnicy, nie odpowiada powadze sytuacyi i wprost zakrawa na żarty.

Jedną tylko dodatnią stronę ma bezrobocie górnośląskie. Był to bowiem pierwszy, zorganizowany należycie, na większą skalę podjęty i przeprowadzony samodzielnie przez polską organizacyę robotniczą ruch zarobkowy na Górnym Śląsku. Dotąd bowiem Polskie Zjednoczenie Zawodowe w wielkich walkach zarobkowo-społecznych uczestniczyło niemal biernie, a wielkiemi strajkami kierowały organizacye socyalistyczne i niemiecko-chrześcijańskie. W zakończonem co dopiero bezrobociu Zjednoczenie objęło rolę naczelną i kierowniczą. I faktycznie zdołało też utrzymać olbrzymie masy ludu w ładzie i porządku, dusząc wszelkie wybryki w zarodku i kierując ruchem całym w sposób kulturalny. Fakt ten, jak podnosi „Dziennik Pozn.", nawet w kołach przeciwników wywołał pewne wrażenie i zdumienie.

Dotąd też na wszystkie ruchy zarobkowe na Górnym Śląsku spoglądano z wielkiem lekceważeniem, nie przywiązując do nich, zwłaszcza w sferach kapitalistów niemieckich, większego znaczenia. O górniku górnośląskim urobiła się opinia, że skłonny jest tylko do awantur i nie zdolny do przeprowadzenia spokojnej, zorganizowanej walki zarobkowej. Tymczasem ostatni strajk zadał temu kłam, bo faktem jest, że do zaburzeń i rozruchów nigdzie nie przyszło, natomiast wszędzie panował wzorowy spokój, ład i porządek, a walka toczyła się z wielką powagą.

I to jest dodatnią stroną przeszło dwutygodniowego bezrobocia górnośląskiego, której kapitaliści niemieccy w przyszłości zapewne lekceważyć nie będą. Zjednoczenie zawodowe polskie jest obecnie znów o jedno doświadczenie bogatsze. Oby to doświadczenie, zresztą drogo okupione, przynajmniej w przyszłości przysłużyło się polskiej sprawie robotniczej na Górnym Śląsku.

Straszne dni w Skutari.

(Opowiadanie pani Zambaurowej. — Początki głodu. — Brak opału i światła. — Bombardowanie przez dwa dni i dwie noce. — Trzy tysiące pocisków. — Pocisk, który zburzył dziewięć pokojów. — Mieszkania w piwnicy. — Garść ziemniaków za 33 korony. — Wkroczenie Czarnogórców do Skutari).

Żona austryackiego konsula generalnego w Skutari, p. Zambaura, przybywszy na krótki czas do Wiednia, opowiedziała pewnemu współpracownikowi jednego z tamtejszych dzienników szczegóły z oblężenia Skutari przez Czarnogórców i Serbów. — Pani Zambaurowa przebyła w Skutari całe oblężenie i była świadkiem scen, często wstrząsających.

Niepodobna wyobrazić sobie coś straszniejszego nad to oblężenie. Z początku, kiedy jeszcze forteca nie została zupełnie otoczona i odcięta od świata, zarówno ludność, jak wojsko, mogły żywić się jako tako. Aż do połowy listopada ubiegłego roku mąż mój — opowiadała p. Zambaurowa — wysyłał kawasów konsulatu do Meduy, skąd otrzymywaliśmy wiadomości, dzienniki, listy i pewne zapasy gospodarskie. Nagle ustało to wszystko. Kawasowie pewnego dnia udali się do Meduy, ale już nie powrócili stamtąd. Byliśmy odcięci od świata. Równocześnie rozpoczęło się bombardowanie samego miasta, a zwłaszcza dzielnicy tureckiej.

Nastąpiły czasy wzmagającej się nędzy. Najpierw zaczęło brakować opału i nafty. Przez pewien czas drzewo i nafta prawie z każdą godziną podnosiły się w cenie, a wkrótce nie było można dostać wcale ani drzewa, ani też nafty. A zima była za pasem. Miałam piecyk naftowy. Gotowaliśmy na nim, a nawet zapalaliśmy lampy, dopóki mieszkaliśmy w pokojach. Później schroniliśmy się do piwnicy. Ile razy Czarnogórcy podczas szturmu na forty zostali przez Turków odparci, zawsze zasypywali potem gradem pocisków miasto, nie oszczędzając dzielnicy obcych, hdzie mieszkali konsulowie, lekarze, obcy kupcy i gdzie wznoszą się szkoły, szpitale i inne zakłady, Ażeby dać obraz mocy i długotrwałości bombardowania, wspomnę tylko, że w dniach 12 i 13 marca 24 działa czarnogórskie dzień i noc grzmiały bez przerwy i że w tym czasie padło na miasto 3.000 pocisków.

Poczyniłam w stosownej porze pewne zapasy żywności dla rodziny własnej i ewentualnie dla tych znajomych rodzin, któreby się znalazły w przykrem położeniu. Umieściłam te zapasy w rozmaitych skrytkach i piwnicach, zabezpieczonych przed bombardowaniem. Gdy nastał głód, musiałam obok mojej rodziny, złożonej z męża i dwojga dzieci, żywić jeszcze 30 dzieci z rodzin znajomych, które nie miały żadnych prawie środków do życia. Gdy nastał głód, przychodziły do konsulatu setki ludzi, wołając: „Wystrzelajcie nas raczej, ażebyśmy nie cierpieli głodu".

A jednak mieliśmy się doczekać jeszcze gorszych czasów. Postrachem dla miasta było olbrzymie serbskie działo oblężnicze, mające kaliber o 21 centimetrach. Gdy pocisk z tego działa uderzył w gmach klasztorny Franciszkanów, zburzył odrazu 9 pokojów ze ścianami i całem urządzeniem. Naboje były melinitowe. Mniejsze budynki wybuch pocisku podnosił w górę, rozsadzał i rozrzucał na odległość 100 metrów. Te gruzy rozrzucone z ogromną siłą wyrządzały osobno wielkie szkody. W czasie bombardowania cała ludność przebywała w piwnicach, o ile nie znalazła innych miejsc bezpiecznych. Wreszcie cała rodzina moja—opowiadała pani Zambaurowa — przeniosła się na stałe do piwnicy.

Tymczasem głód wzmagał się, a ceny żywności doszły do fantastycznych wyżyn. Ale płacono i te ceny pod naciskiem głodu, oczywiście jeżeli ktoś był na tyle zamożny. Za garść ziemniaków płacono 32 korony, za miarkę kukurudzy dla kur zapłaciłam 40 koron. Liczbę osób, które wprost umarły z głodu, szacują na 300. Ludność Skutari wynosi około 10.000 głów. Do tego należy dodać żołnierzy, którzy także musieli jeść i mieli siłę do zdobycia żywności. — Trzeba jej było dla załogi miasta, złożonej z 7 batalionów nizamów i 22 batalionów redyfów Essada paszy.

W ciągu oblężenia staliśmy się znawcami artyleryi. Z detonacyi, ze skutków wybuchu pocisków rozpoznaliśmy oddalenie i kierunek dział nieprzyjacielskich. Mając te dane, mogliśmy ukryć się w odpowiednich miejscach. Przez półpięta miesiąca mąż mój nie otrzymał żadnej wiadomości od rządu austryackiego. Nie wiedzieliśmy, co się dzieje w świecie. Wysyłaliśmy posłańców, płacąc im po 100 tureckich luidorów, ale żaden z nich nie zdołał przedrzeć się przez pierścień oblężniczy.

Cenzura Czarnogórców była bardzo czujna. Pisaliśmy listy na kawałkach płótna, umieszczaliśmy je za podszewką posłańców, ale to wszystko na nic się nie zdało. Posłańcy nie wracali. Widocznie Czarnogórcy przeprowadzali bardzo ścisłą i skuteczną rewizyę, a posłańców po odebraniu im korespondencyi prawdopodobnie rozstrzeliwali. Posyłaliśmy listy w butelkach, które wrzucaliśmy do rzeki Bojany, ale i ta pływająca poczta pozostała bez rezultatu. Nazajutrz po wrzuceniu butelek do rzeki wołali Czarnogórcy: „Mamy wasze butelki, mamy".

Wreszcie pewnego dnia rozeszła się po mieście wiadomość, że z góry Taraboszu ujrzano okręty międzynarodowej blokady. Powiedzieli nam to oficerowie tureccy, którzy nas odwiedzali od czasu do czasu i przynosili nam wiadomości. Oficerowie nie wiedzieli w owej chwili nic o blokadzie, rozpoznali tylko obce okręty — wszyscy snuli stąd nadzieję, że nastąpi zmiana. Rzeczywiście nastąpiła wreszcie zmiana, a mianowicie do Skutari wkroczyli Czarnogórcy.

Skończyły się czasy głodu, chorób epidemicznych i ciągłych niebezpieczeństw. W Skutari znajdowało się 30 do 35 rodzin z Austryi, którym konsulat austro-węgierski spieszył zawsze ze skuteczną pomocą. Konsul austro-węgidrski, pozbawiony wszelkiego połączenia ze światem, zaciągał na ten cel pożyczki u bogatych mieszkańców Skutari.

Kronika powstania 1863-64 roku.

15 maja.

Dobrowolski z 260 piechoty i Lipiński z 60 jazdy pod Knukami (Maz.) przez dwie godziny stawiają opór siedmiu rotom i półtorej secinie kozaków, poczem rozpoczynają odwrót. Lipiński ranny, zdaje dowództwo swej jazdy Stamirowskiemu. — Pod Ulowem (S.) Drewnowski wpada w zasadzkę moskiewską i traci część oddziału. — Oddział Czekońskiego, Platona Krzyżanowskiego i Władysława Padlewskiego, liczący 200 jazdy i 36 pieszych, napadnięty pod Bułhajem (Ukr.) przez dwie roty piechoty i jazdę, mimo kilku świetnych szarż kawaleryi powstańczej, idzie w rozsypkę.

Kronika.

Kraków, 15 maja.

Zjazd demokratyczny we Lwowie. Jak już donosiliśmy, odbędzie się w niedzielę 18 b. m. rano o godzinie 10 w sali Ligi pomocy przemysłowej we Lwowie (ul. Pańska l. 11, I p.) posiedzenie Rady naczelnej polskiego Stronnictwa demokratycznego. Po południu tego samego dnia o godzinie 3 po poł. odbędzie się w tym samym lokalu walny zjazd mężów zaufania i delegatów Stronnictwa demokratycznego. Na porządku dziennym walnego zjazdu postawiono: sprawozdanie Rady naczelnej stronnictwa, omówienie sytuacyi politycznej i organizacyi stronnictwa, wreszcie wybór Rady naczelnej stronnictwa.

Wiadomości osobiste. Wiceprezydent m. Krakowa, dr Szarski, który zastępował prezydenta Lea w urzędowaniu w czasie jego nieobecności, wyjechał dziś z Krakowa na dłuższy urlop. Dra Szarskiego zastępować będzie II. wiceprezydent Sare.

Z teatru. W komedyi Szekspira „Jak wam się podoba", którą wznawia teatr krakowski w sobotę 17 b. m. p. Solska objęła rolę Rozaliny. W ważniejszych rolach biorą udział w obsadzie pp. Biegański, Bogusiński, Jednowski, Kosiński, Maryański, Nowakowski, Noskowski, Nowicki, Puchalski, Siemaszko, Stanisławski, Szymborski; pp. Braunówna, Janiczówna, Jarszewska, Wielandówna.

Z uniwersytetu. P. Czesław Kuźniar, rodem z Suchy, otrzymał w uniwersytecie Jagiellońskim stopień doktora filozofii.

Wnioski na państwową radę kolejową. W Izbie handlowej w Krakowie rozpoczęły się prace nad wnioskami, jakie delegaci Izby zgłosić mają w sprawach ruchu towarowego i osobowego na sesyę państwowej Rady kolejowej, zwołaną na drugą połowę czerwca 1913. Interesanci zechcą ewentualne życzenia w tym względzie przedłożyć prezydyum Izby w drodze pisemnej lub ustnej, najpóźniej do 1 czerwca.

Budowa nowych linij tramwajowych. Roboty ziemne pod budowę nowych linij tramwajowych w Krakowie, rozpoczęły się już przed kilku dniami. Budownictwo miejskie reguluje chodniki i ulicę, koło nowego dworca towarowego, za szpitalami wojskowemi. W miarę postępowania robót ziemnych, zarząd tramwajów rozpocznie kładzenie szyn dla nowych linij.

W tym roku wybudowane będą dwie linie tramwaju normalno-torowego o dwóch torach.

Jedna linia będzie ciągnąć się od Głównej poczty przez ulicę Andrzeja Potockiego, Lubicz, Rakowiecką, Topolową, obok ujeżdżalni wojskowej i skręci na ul. Lubicz. Ta część około ujeżdżalni tworzyć będzie pętlicę. Linia ta będzie miała długości półtora kilometra.

Druga linia od Głównej poczty przez ulicę Sienną, Rynek, Plac Maryacki z rozgałęzieniem, gdzie jeden tor pójdzie przez Mały Rynek, ulicę Szpitalną i Basztową, a drugi przez Plac Maryacki, Linię A-B i Sławkowską. Obok gmachu Izby handlowej, będzie ta linia połączona w dwa tory i skieruje się na ulicę Długą i koło szpitala wojskowego, dojdzie do nowego dworca towarowego. Długość tej linii wynosić będzie dwa i pół kilometra.

Te obie linie mają być wykończone z końcem b. r. i oddane odrazu do użytku publiczności.

Dla tych dwóch linij buduje się 15 wozów wyrobu krajowego. Wozy będą tegosamego typu, co obecnie kursujące na nowej linii Trzeci Most-Salwator. Oprócz tych wozów, będzie zamówionych dziesięć wozów do przyczepiania t. zw. kuplujących, wyrobu fabryki sanockiej.

Po wybudowaniu tych dwóch nowych linij będzie ruch prowadzony na trzech normalno-torowych liniach w skombinowany sposób, a to jako ruch tylko na dwóch liniach. Pierwsza kombinowana linia będzie szła od św. Salwatora, ul. Tadeusza Kościuszki, Zwierzyniecką, Franciszkańską, Plac WW. Świętych i koło Głównej poczty przez ulicę Andrzeja Potockiego, Lubicz, Rakowicką i pętlicą obok ujeżdżalni wojskowej na Topolowej, z powrotem temi samemi ulicami.

Druga linia będzie biegła od trzeciego mostu ulicą Starowiślną, Sienną, rozgałęzieniem przez Rynek, Sławkowską i koło Izby handlowej przez Długą do nowego dworca towarowego. Wozy, na tej linii kursujące, wracać będą odgałęzieniem toru przez ulicę Szpitalną, Małym rynkiem przez Sienną do Trzeciego mostu.

Długość pierwszej skombinowanej linii będzie wynosić trzy i pół kilometra, a drugiej około 4 kilometrów.

Na każdej z tych linij ruchowej będzie kursować dziesięć wozów motorowych w odstępach pięciominutowych, od 5 rano do północy. Szybkość jazdy będzie wynosić 20 klm. na godzinę.

Dla nowych wozów będzie wybudowana nowa remiza na gruntach konwentu Bożego Ciała, na drugiej stronie zabudowań zakładów tramwajowych, przy ulicy św. Wawrzyńca. Cała administracya będzie się centralizowała w jednem miejscu.

Dalsze linie mają być budowane na przyszły rok. Jedną z nich będzie linia przez trzeci most na Wiśle do Podgórza, przez ulicę Lwowską, Rynek podgórski, ul. Kalwaryjską, aż na t. zw. Rydlówkę, tam, gdzie znajduje się zakład kąpielowy Matecznego. Tor ten będzie podobnie jak inne normalny, dwutorowy. Inne linie będą budowane według dawniej uchwalonego planu.

Z Przytuliska uczestników powstania z roku 1863/4 komunikują nam:

Prezesem wybrano Eust. Chronowskiego, wiceprezesem Stan. Krzyżanowskiego, sekretarzem dr T. Bednarskiego. Do wydziału weszli: Ks. kanonik Drohojowski, B. Gełuszka (skarbnik), J. Grottger, W. Klemensiewicz, dr A. Kwaśnicki, prof. dr St. Pareński, J. Stępień, St. Swierzyński, Fr. Zygmunt; do komisyi rewizyjnej: Jan Armółowicz, dr Teodor Kosch, Józef Kwiciński.

Walne zgromadzenie członków krakowskiego Stowarzyszenia opieki nad uwolnionymi więźniami odbędzie się 18 b. m. o godz. 11 przed południem w sali nadprokuratoryi państwa (Ulica Grodzka 52 I p.).

Turniej uczniów szkół średnich. W sobotę 17 bm. odbędzie się w sali gimnast. gimn. św. Anny doroczny czwarty turniej szermierczy kursów uczn. szk. średn. przy krak. klubie szermierzy. Ze względu, że wśród młodych współzawodników jest kilku dobrych szermierzy, którzy już zdobywali nagrody, nawet w zawodach pozamiejscowych, turniej ten budzi zaciekawienie wśród sfer sportowych. Początek o g. 3 po poł.

Ze sfer aptekarskich. Nadzwyczajnymi członkami zawodowego komitetu farmaceutycznego najwyższej Rady zdrowia na okres 1913 do 1915 r. zamianowani zostali p. Karol Sklepieński, aptekarz i prezes gremium aptekarzy Galicyi wschodniej, oraz Ksawery Mikucki, aptekarz i zastępca prezesa gremium aptekarzy Galicyi zachodniej.

Kradzież i fałszowanie listów pieniężnych amerykańskich. W śledztwie w sądzie krajowym w Krakowie przebywa 24 letni Stanisław Bill, rodem z Tarnowa, oficyał pocztowy, który jak donosiliśmy swojego czasu, jako urzędnik na poczcie w Słotwinie, dopuszczał się kradzieży pieniędzy z zamkniętych kopert listów przychodzących z Ameryki do okolicznych wiosek Słotwiny. Jak wykazało śledztwo, które prowadzi dr Taubenszlag, Bil w sposób bardzo delikatny otwierał skrzydła u kopert, wyjmował z nich pieniądze i zalepiał z powrotem koperty. Niektóre listy zupełnie niszczył i tym sposobem dopuszczał się kradzieży pieniędzy na szkodę stron interesowanych. Na trop kradzieży listów wpadły władze w ten sposób, że listy w osobnych urzędowych kopertach wprost do miejsc przeznaczenia są wysyłane, więc nie mogły być pieniądze wyjęte gdzieindziej, jak tylko na poczcie w Słotwinie. Zresztą przy aresztowanym znaleziono kilkadziesiąt kopert ze zniszczonych listów pieniężnych.

Aresztowanie włamywaczy. Wczoraj po południu aresztowano na placu Matejki znanych włamywaczy krakowskich, Bolesława i Władysława Krzęków, którzy wspólnie ze Zwolińskim dopuścili się kradzieży bereł cechu piekarzy z mieszkania p. Bałuka. W śledztwie okazało się, że Krzękowie wyjeżdżali do okolicznych wsi i włamywali się do dworów. W ten sposób okradli oni dwór hr. Borkowskiej w Sance koło Krzeszowic i kilka innych. Prócz tego dopuścili się kradzieży w mieszkaniu prof. Kostaneckiego, gdzie pokradli przedmioty wartości kilkuset koron. Jako wspólników tej bandy włamywaczy aresztowano także 33-letniego Józefa Skowrońskiego i 25-letniego Wojciecha Czekaja.

Szymon Selzer, handlarz starzyzną, trzymany jest dalej w aresztach policyjnych, gdyż udowodniono mu, że kupił berła cechowe. Widocznie oddał on te berła innemu handlarzowi. Prawdopodobnie więc trudno będzie uzyskać cenne buzdygany z rąk handlarzy, którzy zwykle chcąc zatrzeć ślady kradzieży, przetapiają przedmioty skradzione i jako przetopiony kruszec je sprzedają.

Z kraju.

Teatr artystyczny, który po sezonie zimowym, spędzonym w Zakopanem, występuje obecnie z dużem powodzeniem w większych miastach kraju, zaproszony został na sezon letni do Krynicy, gdzie grywać będzie w tamtejszej sali teatralnej. Pierwsze przedstawienie zapowiedziała już dyrekcya na dzień 1 czerwca. Wiadomość tę powitają kuracyusze kryniccy z niewątpliwą radością.

Bochnia 14 maja. (Ćwiczenia drużyn sokolich.— Z poczty). W niedzielę 11 b. m. odbyły się w okolicy Bochni ćwiczenia dzielnicowe stałych drużyn sokolich. Do zawodów wystąpiły dwa oddziały: armia zachodnia, składająca się z drużyny wielickiej i niepołomickiej, i armia wschodnia z drużyn bocheńskiej i z Ujścia Solnego. Spotkanie nastąpiło koło mostu kolejowego na rzece Rabie. Zwyciężyła armia zachodnia, przybywając na miejsce przeznaczenia i obsadzając most kolejowy na pół godziny przed nadejściem armii wschodniej. Armią zachodnią dowodził dr. Uhl z Wieliczki, wschodnią druh Słuszkiewicz z Bochni.

Jedno z pism krakowskich podało przed kilku dniami wiadomość o rzekomych malwersacyach pocztowych w Bochni. Według zasięgniętych przez nas informacyj, wiadomość ta jest przesadzoną i co najmniej przedwczesną. W sprawie malwersacyj toczą się wprawdzie w tutejszym sądzie dochodzenia karne przeciw jednemu z urzędników pocztowych, wyniki jego nie są jednakże dotychczas ustalone.

Dąbrowa, 14 maja. (Rocznica T. S. L. — Przedstawienie. — Raut mleczarski — Kółko rolnicze).

Z okazyi rocznicy Konstytucyi 3 maja odbyło się kilkanaście odczytów w powiecie. Urządziła je sekcya odczytowa T. S. L., niedawno zawiązana i pracująca intenzywnie dzięki energii dra Baja.

Na dochód budowy sokolni odegrało sokole Koło dramatyczne w dniu 1 maja komedyę Fredry pod tytułem „Posażna jedynaczka". Gra amatorów była składna. Z grających zasługują na pochlebną wzmiankę panie: Zawieruszyna, Dąbrowska i Jankowska, oraz panowie: Smigielski i Juchnowicz. Po przedstawieniu wystąpił z powodzeniem kwartet muzyczny (Wink, Musiał, Ryczek, Początek).

Ruch mleczarski w północno - wschodniej połaci naszego powiatu wzmaga się ustawicznie, a dowodem tego jest otwarcie nowej mleczarni w Miechowicach Wielkich. Prócz tej mleczarni istnieją już od dłuższego czasu mleczarnie w Nieciecz, Otfinowie, Marcinkowicach, Biskupicach i Grębosżowie, a niezwykle rozwinięty przemysł mleczarski daje zarobek wielu ubogim w tych stronach włościanom.

Z początkiem maja odbyło się zgromadzenie delegatów powiatowych Kółek rolniczych. Po sprawozdaniach wygłosił reprezentant głównego zarządu, p. Maleczyński, wyczerpujący referat o pracy w Kółkach. Następnie przystąpiono do wyboru nowego zarządu pow. na lat trzy, do którego weszło 16 członków. Prezesem obrano marszałka powiatowego p. Wł. Sroczyńskiego, wiceprezesami księdza kanonika Koniecznego i Piotra Kozaczkę, sekretarzem inżyniera Stanisława Szpaka, a skarbnikiem ks. Zacharę. Do komisyi rewizyjnej powołano pp.: Józefa Wardzałę, Jana Nowaka i Józefa Witkowskiego. Uchwalono wejść w porozumienie z okręgowem Towarzystwem rolniczem celem zorganizowania kursu handlowego w Dąbrowie oraz zwrócić się do władz i korporacyj z prośbą o udzielenie subwencyi na utworzenie posady powiatowego instruktora Kółek rolniczych.

Szczucin, 14 maja. (Rocznica. — Wybór burmistrza).

Staraniem miejscowego komitetu odbył się obchód konstytucyi majowej w dniu 4 maja. Rano ruszył pochód ze stacyi kolejowej do kościoła, poczem po nabożeństwie i okolicznościowem kazaniu pochód, prowadzony przez oddział nowo zawiązanego Sokoła, wrócił na miejsce zbiórki i rozwiązał się. Po południu urządzono uroczysty wieczorek.

Dokonano tu wyboru nowego burmistrza w miejsce zmarłego niedawno ś. p. lekarza dra Rudnickiego. Został nim aptekarz Władysław Ptaszyński. Niezadowolona z wyboru partya kontrkandydata, p. Jana Podolskiego, wniosła przeciw wyborowi protest.

Przemyśl, 14 maja. (Doraźny zlot dzielnicy.)

W niedzielę, 18 b. m., odbędzie się w okolicy Przemyśla doraźny zlot dzielnicowy, w którym oprócz Przemyśla wezmą udział gniazda: Mościska, Sądowa Wisznia, Nowe Miasto, Dobromil, Niżankowice, Balice i Dubiecko. Będą to ćwiczenia polowe, rodzaj małych manewrów, podzielonych na dwa oddziały: północny i południowy, pod dowództwem naczelnika okręgowego p. Złotnickiego. Według rozkazu sokolego mają się wszyscy sokoli stawić o godzinie 5 i pół na boisku „Sokoła" (na Zasaniu) w stroju uroczystym, polowym, względnie w zwykłem ubraniu.

Ze świata

Praktyczna nauka języków dla oficerów. — Ministerstwo wojny zaprowadzi na próbę praktyczny kurs nauki języków dla oficerów. Na przeciąg 3 do 4 miesięcy mają oficerowie dla nauczenia się pewnego języka „krajowego" przebywać w odpowiedniem mieście, w którem jednakże nie ma garnizonu. Oficerowie tacy za pewną opłatą mają o ile możności otrzymać umieszczenie z utrzymaniem u emerytowanych oficerów, w braku zaś ich u miejscowych duchownych, lub nauczycieli. Żyjąc w otoczeniu, które mówi tylko rodzinnym językiem, oficer w ciągu owego czasu może nabyć znacznej wprawy we władaniu tym językiem. W obrębie każdego korpusu będzie 10 do 15 takich miejsc, a między niemi w korpusie 10 dla języka polskiego i ruskiego, w korpusie 11 dla języków polskiego, ruskiego i rumuńskiego.

Awantury studentów w Gracu. Z powodu 25 rocznicy założenia „Caroliny", stowarzyszenia katolickich studentów w Gracu, członkowie jego urządzili uroczyste obchody. Studenci z obozu niemiecko-narodowego urządzili równocześnie szereg kontrdemonstracyj, które się zakończyły bójkami i awanturami. Bójki — jak to już donieśliśmy — powtarzały się w ciągu dnia 12 b. m. na ulicy Spurbersbach i przed kościołem Serca Jezusowego. Nazajutrz wysłano tam wojsko: konnicę i piechotę, ażeby zapobiedz bójkom. Dnia 13 b. m. przed południem akademicy niemiecko-narodowi chcieli rozbić zgromadzenie kolegów z „Caroliny" w ogrodzie na „Schlossbergu", ale zaniechali tej „manifestacyi" skutkiem interwencyi burmistrza m. Gracu, dr. Fleischhackera, który ich wezwał do spokoju „nie jako burmistrz, ale jako dawny „bursz" i niemiecki narodowiec". Po południu studenci klerykalni i goście ich udali się na zbiorową wycieczkę do Radegund pod Gracem. Studenci niemiecko-narodowi czekali za miastem na wycieczkę, a wielu z nich wspinało się na przydrożne drzewa i na mur domu, znajdującego się w budowie. Gdy nadjechały automobile, studenci przyjęli wycieczkowców strumieniami wody z syfonów, a nawet galonów z wodą sodową, obrzucali ich błotem i zlewali cuchnącemi płynami. Wobec tego resztę automobilów zawrócono z drogi. Następnie w mieście odbywały się demonstracye tak hałaśliwe, że policya opornych studentów rozpędzała z bronią w rękach.

Losy marek pocztowych rosyjskich. Wobec postanowionego już wycofania marek jubileuszowych rosyjskich z portretami carów, a to ze względu na dotkliwą obrazę, jaką przybijanie stampilii pocztowej wyrządza obliczom monarchów rosyjskich, główny zarząd poczt uzyskał zezwolenie na zużytkowanie całego posiadanego zapasu marek jubileuszowych, przyczem, że kasowanie marek tych będzie dokonywane za pomocą specyalnych stempli, tak, że po skasowaniu marki nad głową, którego podobiznę marka przedstawia, będzie widniała korona, ze strony lewej, prawej i z dołu będzie widniała wstęga, a na niej napis: „Boże, carja chrani", pod portretem cara data 1613—1913. Od 14 lipca, zamiast marek jubileuszowych, ekspedycya przygotowywania papierów państwowych puszcza w obieg nowe marki takiej samej objętości z rysunkiem kobiety, która ma wyobrażać Rosyę.

Głupota nacyonalizmu rosyjskiego ignoruje, jak z powyższego widać, wszelkie granice zdrowego rozsądku.

Zmarli:
Jan Klemensiewicz, starszy oficyał pocztowy, w 52 roku życia umarł w Dzikowie.

Konkurs T. S. L. Zarząd główny T. S. L. ogłasza konkurs na posadę rzymsko-katolickiego katechety szkół polskich w Zagłębiu ostrawsko-morawskim z siedzibą w Przywozie. Do obowiązków katechety należy udzielanie nauki religii w 24 godzinach tygodniowo, odprawianie nabożeństw szkolnych i wygłaszanie egzort. Pobory roczne 2900 K. Posada do objęcia od 1 września 1913 r. Podania należy wnosić do zarządu głównego T. S. L. w Krakowie (ul. Floryańska l. 15) do końca maja 1913.

Premie pieniężne dla czeladników. Wydział kraj. rozpisał konkurs celem losowania premij z fundacyi ś. p. Wincentego Łodzia-Ponińskiego dla czeladników rzemieśln. Losowanie odbędzie się 19 lipca, wygrane będą następujące premie: I premia 1530 kor., II premia 1275 kor., III premia 1020 kor., IV premia 765 kor. Do ciągnienia losów przypuszczeni będą tylko ci czeladnicy, którzy: a) w Galicyi są urodzeni i do niej przynależni; b) wyznają religię katolicką, rzymskiego, greckiego lub ormiańskiego obrządku; c) wyuczyli się jakiego rzemiosła i mają uzdolnienie i prawną kwalifikacyę do samodzielnego wykonywania jego, dla ubóstwa jednakże nie mogą wykonywać swego rzemiosła samoistnie; d) wykażą moralne zachowanie się świadectwem wydanem przez właściwy urząd parafialny, a zatwierdzonem we Lwowie i w Krakowie przez dyrekcyę policyi, w innych zaś miejscowościach przez właściwe starostwo.

Czeladnicy, chcący wziąć udział w losowaniu, mają najpóźniej do 5 lipca b. r., godziny drugiej po południu, wnieść prośby do Wydziału krajowego z dołączeniem dowodów, iż posiadają powyższe warunki.

Składki. Na kolonie wakacyjne dla seminarzystek złożyli p. Arztowie 10 K zamiast kwiatów na trumnę ś. p. Maryi Dylskiej.

Z kalendarza. We czwartek 15 maja: Zofii z 8 córkami Jana w. i Cecyl.; w piątek 16 maja: Jana Nep. i Ubalda; w piątek 13 maja: Paschalisa i Brunona.

Wschód słońca dnia 15 maja o godzinie 3 minut 56; zachód o godzinie 7 min. 17; długość dnia godzin 15 m. 21.

Z krakowskiego obserwatoryum. — Dnia 14 maja termometr doszedł od + 5·3 do + 15·0 Cels.; barometr wahał się.

Dnia 15 maja o godzinie 7 rano stan barometru 747·8 mm., termometru + 8 6 Cels.; — wiatr wschodnio-północno-wschodni.

Zakopane. (Tel. Związku turystycznego.)
Ciepłota najwyższa + 12 4, najniższa — 1·4 Cels. — Ciśnienie powietrza 698·9. Kierunek wiatru północny.
Prognoza: pogoda zmienna, chłodno.

Repertoar teatru miejskiego im. Słowackiego w Krakowie.
We czwartek: „Losy Europy“.
W piątek: „Losy Europy“.
W sobotę: „Jak wam się podoba“.
W niedzielę po poł.: „Tajemniczy Dżems“; wieczór: „Jak wam się podoba“.
W poniedziałek: Przedstawienie amatorskie „Faust“.

Teatr świetlny „Uciecha“ Starowiślna 16.
Do piątku włącznie d. 16 b. m.: Dramat „Jack Johnson, dziki jeździec“, bardzo zajmujący. Komedyjka, humoreski, obrazy z natury; program doborowy.
Codziennie od 6 przedstawienia. W piątek początek wyjątkowo o godz. 4. Ostatni program o godz. 9 wieczorem.

Dział ekonomiczny.

* **Koło Pań wiejskich.** Wczoraj 13 maja b. r. odbyło się w Krakowie, pod przewodnictwem p. Niedzielskiej posiedzenie komisyi, wybranej na ostatniem walnem zgromadzeniu Koła Pań wiejskich, celem wprowadzenia w życie „Rolniczego bazaru spożywczego“. Wśród ożywionej dyskusyi, w której brały także udział obecne na posiedzeniu delegatki Spółki spożywczej w Krakowie, uchwalono:

1) Przystąpić z wydatnym udziałem do zaprojektowanej Spółki rolniczej, pod nazwą „Centralny związek rolniczy dla zbytu wiejskich produktów spożywczych“ i uważać go za swoją centralę handlową.

2) Porozumieć się prywatnie ze Spółką spożywczą w Krakowie w celu zorganizowania do jej sklepu dostaw jarzyn, kompotów, owoców i t. d., a to tak długo, dopóki nie powstanie sklep Spółki rolniczej.

Na zakończenie omówiono kilka aktualnych spraw, dotyczących zbytu produkcyi gospodarczej i spółkowych sklepów konsumcyjnych. W tej ważnej akcyi zarówno dla producentów, jak i konsumentów, zabierały głos panie: Niedzielska, Skarszewska, Konopkówna i delegatki Spółki spożywczej, oraz z Komitetu Towarzystwa rolniczego krakowskiego, redaktor „Tygodnika rolniczego“ p. Jasiński.

* **Kurs gospodarski w Łoniowach** (powiat Brzesko). Staraniem tamtejszego Kółka rolniczego, Komitet Towarzystwa rolniczego krakowskiego urządza w Łoniowach kurs gospodarski, który rozpocznie się po nabożeństwie w sobotę, dnia 24 maja br. o g. 9 przed południem. Na program tego kursu złożą się takie wykłady jak: z zakresu weterynaryi (weterynarz powiatowy p. Kachnikiewicz); gospodarstwa nabiałowego (instr. mleczarstwa p. Gajewski); hodowli bydła (inspektor hodowli p. Boguszewski); sadownictwa (instr. sadownictwa p. Gabryl.); pszczelnictwa (p. Popławska) i inne. — Kurs ma być zakończony obchodem rocznicy Trzeciego maja.

* **Targ koszykarski w Krakowie.** Towarzystwo pomocy przemysłowej urządza w czasie od 10 czerwca do 10 lipca targ koszykarski, który będzie połączony z wystawą i targiem kilimów w głównym pawilonie „Oleandrów“. Pracownie, warsztaty i szkoły koszykarskie, które jeszcze udziału nie zgłosiły, zechcą to uczynić możliwie rychło pod adresem Tow. pomocy przemysłowej w Krakowie, ulica Podwale.

* **Wystawa i targ kilimów w Krakowie.** Na urządzaną przez Towarzystwo pomocy przemysłowej wystawę i targ kilimów zgłoszenia napływają bardzo licznie. Wystawa odbędzie się w czasie od 10 czerwca do 10 lipca w głównym pawilonie „Oleandrów“. W czasie wystawy odbędzie się ankieta nad następującemi pytaniami: a) jaką drogą podnieść kilimkarstwo i pozyskać mu nowe rynki zbytu; b) ustalenie typu kilimu polskiego.

* **Składnica pocztowa.** Z dniem 16 bm. zaprowadzoną będzie w Staromieściu (okręgu doręczeń urzędu pocztowego w Rzeszowie) składnica pocztowa z rozszerzonym zakresem czynności i służba doręczeń.

Kronika lwowska.

Lwów, 15 maja.

Pierwszy ogólny zjazd adwokatów polskich odbyć się ma we Lwowie w r. 1914. Przygotowania są w toku, jak donosi o tem „Czasopismo adwokatów polskich“, organ Związku adwokatów polskich, którego numer okazowy świeżo się ukazał. Prezesem komitetu organizacyjnego jest adwokat dr Dziędzielewicz, zast. dr August Łoziński, sekretarzem dr Alfred Zgórski (Lwów, Pańska 4). Komitet organizacyjny jest na razie ściślejszym komitetem (gospodarczym), który przedsiębierze wszystkie kroki wstępne, a kiedy już stanie się możliwem pozyskanie osób, mających działać poza Lwowem, powiększy się przez kooptacyę tych osób i przekształci w obszerniejszy komitet zjazdowy. Komitet przeprowadził już obrady nad podstawowemi zasadami organizacyjnemi zjazdu. Najogólniejszy program zjazdu miałby, zdaniem komitetu, objąć: I. Ogólną część informacyjną o stosunkach adwokatury wobec ustawodawstw we wszystkich dzielnicach ziem naszych; II. część szczegółową, a mianowicie: a) sprawy stanowe; b) stosunek adwokatury do społeczeństwa; c) ustawodawstwo, odnoszące się do adwokatury.

Murzyn przed sądem we Lwowie. Niezwykłego klienta gościł w swoich murach sąd powiatowy we Lwowie. Przed sędzią stanął murzyn za sprawę następującą:

Było to w nocy z 6 na 7 marca. W programie „Casino de Paris“ jedną z atrakcyi były wówczas występy „prawdziwego“ murzyna Williama Shawa, który zwykł był w myśl umowy bawić w Casinie i po przedstawieniu. Razem z nim bawiła we Lwowie i jego żona, która owej krytycznej nocy wracała o godzinie 1 sama do hotelu „Reunion“, gdzie przez czas swego pobytu we Lwowie z mężem mieszkali. Przed hotelem zaszło jej drogę kilku mężczyzn, między którymi był też kupiec Ozyasz Szlamowicz, którzy jej robili niemoralne propozycye. W chwili, gdy chciała uciekać przed natrętnymi amatorami, uderzyli ją laskami w głowę. Na przeraźliwy jej krzyk nadbiegł mąż jej, murzyn, który w obronie czci małżeńskiej chciał żonę wyrwać z rąk napastników. Wtedy Szlamowicz sięgnął po rewolwer, mierząc w murzyna, został jednak ubezwładniony przez niego, a na domiar murzyn zadał mu brzytwą ciężkie rany na szyi i twarzy.

Za to uszkodzenie ciała odpowiadał Shaw przed sądem, a ponieważ świadkowie potwierdzili, że obwiniony działał w koniecznej obronie, sędzia uwolnił go od winy i kary.

Repertoar teatru lwowskiego.
W piątek: „Kobieta i pajac“.
W sobotę po poł.: „Zaczarowane koło“; wieczór: „Opowieści Hoffmana“.

Aneksya wyspy Ada Kaleh.

(Tel. „N. Reformy“).

Budapeszt, 15 maja.

O zajęciu wyspy Ada Kaleh przynoszą dzienniki następujące szczegóły:

Gubernator turecki wyspy, Szerif Eddin, oświadczył, że aneksyi wyspy nie może przyjąć do wiadomości i nie chciał podpisać protokołu aneksyjnego, przedłożonego mu przez nadżupana węgierskiego i wczoraj wieczorem opuścił wyspę, oświadczając, że rząd turecki zaprotestuje u mocarstw z powodu aneksyi wyspy. Nadżupan ogłosił aneksyę wyspy imieniem króla węgierskiego i wcielenie jej do królestwa węgierskiego.

Nadżupan wezwał też żandarmów, pozostawionych na wyspie, aby szanowali wolność wyznania Mahometan, którzy tworzą ludność wyspy.

W kołach rządowych oświadczają, że aneksya wyspy przez Austryę była konieczna, gdyż wobec bliskiego podpisania pokoju preliminarnego, w którym Turcya odstępuje wszystkie swe terytorya, położone na zachód od linii granicznej Midia-Enos, państwom bałkańskim, Serbia mogłaby rościć sobie pretensye do tej wyspy, położonej tuż na granicy serbskiej.

Wyspa ta od roku 1878 była okupowana przez Austryę. Ludność wyspy, stojąca jednak dotąd pod zwierzchnictwem Turcyi, uwolniona była od służby wojskowej i płacenia podatków. Obecnie jednak przywileje te będą zniesione.

Protest Serbii.

Belgrad. Prasa serbska domaga się wniesienia protestu na konferencyi ambasadorów w Londynie z powodu aneksyi wyspy Ada Kaleh przez Austryę.

Nad ujściem rzeki Czerny do Dunaju, nad linią kolei Budapeszt-Temeszwar-Wierciorowa, leży miasto Stara Orsowa, liczące około 4.000 mieszkańców. Naprzeciw Starej Orsowy leży na wyspie Dunaju Nowa Orsowa, po turecku Ada Kaleh, stara, na pół zwalona forteca. Nowa Orsowa ma około 3.000 mieszkańców, prawie wyłącznie Turków. W r. 1716 zdobyli ją Austryacy i zatrzymali na mocy pokoju z r. 1718. Po 4-tygodniowem oblężeniu w r. 1738 zdobyli ją napowrót Turcy, w r. 1790 ponownie Austryacy, jednakże na mocy pokoju, zawartego w Sistowie, odstąpili ją Turcyi. W r. 1867, po ustąpieniu z innych fortec serbskich, pozostała w Nowej Orsowie załoga turecka i dopiero na podstawie traktatu w San Stefano mieli Turcy opuścić Nową Orsowę w dniu 3 czerwca 1878 r. Traktat berliński zatwierdził ten stan rzeczy i Turcy dnia 25 maja 1878 oddali Nową Orsowę czyli Ada Kaleh w ręce Austryi. Dotąd znajduje się tam załoga austryacka. Na mocy traktatu berlińskiego ludność wyspy nie płaciła podatków i była wolną od służby wojskowej. Obecnie po aneksyi wyspy przez Austryę, przywileje te ustały.

Zapowiedź wojny serbsko-bułgarskiej.

(Tel. „N. Reformy“ z d. 15 maja.)

Belgrad. Spór bułgarsko-serbski znacznie się zaostrzył. Rząd serbski wystosował do Sofii notę, w której oświadcza, że ze względu na nieoczekiwane wyniki wojny, dotrzymanie traktatu, zawartego przed wojną, jest wykluczone. W kołach wojskowych żądają wypowiedzenia Bułgaryi wojny.

Wrażenie w Bułgaryi.

Sofia. Nota serbska wywołała tu wielkie wzburzenie. Sądzą, że nota ta zostaja wystosowana za wiedzą Rosyi, która chce się pomścić na Bułgaryi za to, że w czasie przesilenia bałkańskiego nie zawsze stosowała się do rad otrzymywanych z Petersburga.

Sofia. Panuje tu wielkie wzburzenie z powodu sporu z Serbią. Stanowisko gabinetu Geszowa jest zachwiane.

Wczoraj wieczorem odbył się wielki wiec zwołany przez Ligę Narodową, na którym ostro krytykowano dyplomacyę rosyjską i politykę rządu, domagając się energicznych kroków przeciw Serbii i Grecyi.

Przed zawarciem pokoju.

(Telegramy „N. Reformy“ z d. 15 maja.

Zniesienie stanu wyjątkowego w Bośnii.

Wiedeń. Stan wyjątkowy w Bośnii i Hercegowinie został z dniem dzisiejszym zniesiony ze względu na zajęcie Skutari przez wojska międzynarodowe.

Austrya w Skutari.

Budapeszt. Minister honwedów wydał okólnik, wzywający żandarmów władających językiem serbskim, aby zgłaszali się do międzynarodowego korpusu żandarmeryi, przeznaczonego dla Skutari. Austrya ma dostarczyć 150 żandarmów.

O granicę bułgarsko-turecką.

Londyn. Biuro Reutera dowiaduje się, że rząd bułgarski ma w zasadzie przyjąć preliminarya pokojowe, ale z pewnemi zastrzeżeniami co do linii granicznej Enos—Midia. — Bułgarya proponuje, aby ta granica szła do Sarai, stąd do Muradli, wzdłuż linii kolejowej Konstantynopol-Adryanopol, a następnie do Airobolu.

Bułgarzy i Rumuni.

Sofia. Dzienniki donoszą, że mieszkańcy Silistryi uchwalili opuścić miasto i założyć koło Aidinir nowe miasto.

Turcy opuszczają Albanię.

Konstantynopol. Dwa wielkie okręty transportowe wyjechały do Valony i Durazzo, celem przetransportowania wojsk Dżawida paszy z Albanii.

Powołanie rezerwistów.

Petersburg. (Pel. Ag. Tel.) Rezerwiści z lat 1906 i 1908 zostali powołani na ćwiczenia 4, względnie 6-tygodniowe. Powołanie nastąpiło na jesień, z wyjątkiem okręgów warszawskiego i kijowskiego, gdzie ćwiczenia odbywają się zwykle w sierpniu.

Reformy w Turcyi.

Konstantynopol. Porta przygotowuje zawiadomienie dla ambasadorów z podaniem reform, które zamierzano przeprowadzić jeszcze od roku 1895. Obecnie przeprowadzi szereg tych reform administracyjnych.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy“

z 15. maja.

Z giełdy.

Wiedeń. Na giełdzie panuje dzisiaj usposobienie słabe z powodu wiadomości, że rozpuszczenie rezerwistów nie nastąpi.

Po nominacyi nowego namiestnika.

Wiedeń. Oficyalny „Fremden Blatt“ podnosi wielkie usługi, oddane państwu przez ustępującego namiestnika dra Bobrzyńskiego, który, objąwszy swój urząd po strasznej zbrodni, dokonanej na osobie ś. p. Potockiego, „rychło uspokoił umysły w kraju“. Dr B. podniósł administracyę w Galicyi i wielkie położył zasługi przez gorliwe współdziałanie w rokowaniach polsko-ruskich.

Organ oficyalny austryacki wyraża się z wielkiem uznaniem o „szczególnych kwalifikacyach“ dra Korytowskiego na namiestnika Galicyi. Prawie 40 lat pozostawał w służbie państwowej, wnosi więc sympatycznie obecnie przez wszystkich witany, na swoje nowe stanowisko obfite doświadczenie.

„Mianowanie go namiestnikiem — pisze „Fr. Bl.“ — jest rękojmią, że wytyczne, jakie rząd w porozumieniu z większością Koła polskiego uchwalił, będą bezwarunkowo nadal utrzymane.“

Pierwszy maja w Rosyi.

Petersburg. (Pet. Ag. Tel.) Z 250.000 robotników petersburskich strajkowało wczoraj, jako w dniu 1 maja (st. stylu), 110.000. 112 osób aresztowano.

Zbrodnie sufrażystek.

Londyn. Dziś rano eksplodował pakiet, przesłany pod adresem wyższego sędziego Benneta. Przesyłka, wysłana przez sufrażystki, nie wyrządziła szkody.

Ubiegłej nocy wybuchł pożar w Folkestone, prawdopodobnie podłożony również przez sufrażystki.

Z Rady państwa.

(Tel. „N. Ref.“ z 15 maja).

Wiedeń. Izba posłów zebrała się dzisiaj po dwumiesięcznej przeszło przerwie. Po odczytaniu interpelacyj w sprawie rozpuszczenia rezerwistów przystąpiono z porządku dziennego do pierwszego czytenia ustaw o uregulowaniu czasu pracy w handlu. Ustawę tą odesłano do komisyi.

Koło polskie w sprawie rezerwistów.

Wiedeń. Komisya parlamentarna Koła polskiego zebrała się dziś przed posiedzeniem Izby i uchwaliła polecić prezydyum Koła wniesienie interpelacyi, domagającej się rozpuszczenia rezerwistów i deklaracyi od prezydenta ministrów o sytuacyi zagranicznej. Interpelacya ta będzie wniesiona jeszcze na dzisiejszem posiedzeniu Izby posłów.

Wiedeń. Przebieg dzisiejszego posiedzenia komisyi parlamentarnej Koła polskiego był zupełnie spokojny. — Wobec tego, jako też z powodu ogólnego uspokojenia umysłów, spodziewają się, że także przebieg zwołanego na dziś wieczór posiedzenia Koła polskiego będzie również spokojny.

Nowy namiestnik w Kole polskiem.

Wiedań. Na dzisiejszem posiedzeniu Koła polskiego namiestnik Korytowski przedstawi się w swoim nowym charakterze, pożegna się z Kołem polskiem i prosić będzie o poparcie.

Po zamknięciu kroniki.

Kraków, 15 maja.

Sprawy miejskie. Sekcyi ekonomicznej na wczorajszem posiedzeniu przedłożono wykaz robót gminnych, które zarząd miasta w roku bieżącym już rozpoczął lub rozpocznie. Oprócz zwykłych robót konserwacyjnych, jak utrzymanie i naprawy budynków gminnych, kanałów, dróg, chodników i t. p., wykonanych będzie kilkanaście nowych kanałów, dalej budowa lub rekonstrukcya kilku ulic, placów, chodników i t. p., a wreszcie rozpoczętą będzie budowa nowych linij tramwajowych. Z budowli gminnych ma być rozpoczętą budowa kilku szkół, dalej rozszerzenie elektrowni i podstacyi przy ulicy Zwierzynieckiej... Łobzowskiej, wreszcie budowa zakładów sanitarnych miejskich w Prądniku Białym.

Zaginięcie umysłowo chorej. W poniedziałek przybył do Krakowa Chaim M. Lic z Pińczowa w Królestwie Polskiem, z 22-letnią córką Rachelą, umysłowo chorą, celem zasięgnięcia porady lekarskiej. Wieczorem wymknęła się Rachela z domu zajezdnego Rottnera przy ulicy Węglowej Nr 3, gdzie zamieszkała z ojcem i udała się podobno na kolej, celem wyjazdu do Wiednia. Ubrana była w szlafrok ciemny w białe kropki, miała ciemną wełnianą chusteczkę na głowie i na szyi. Jest wysoka, szczupła, o włosach rudych i oczach siwych, z piegami na twarzy.

Ułaskawienie Wiktora Gomulickiego. Z Warszawy donoszą: Izba sądowa rozważała w dniu 13 b. m. toczący się od lat kilku proces przeciw Wiktorowi Gomulickiemu, oskarżonemu z art. 129 now. kod. krymin. za przedmowę do opowieści Mickiewicza „Pod Stoczkiem“. Posiedzenie Izby miało na celu zastosowanie do skazanego na rok twierdzy Gomulickiego — manifestu carskiego, na którego zasadzie Gomulicki uwolniony został od kary.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 15 maja. (Giełda południowa).
Marki 117·77. Renta majowa 83 80. Renta koronowa węgierska 82 50. Akcye austr. zakł. kred. 627·—. Akcye węg. zakł. kred. 821 50. Akcye Anglobanku 336·75. Akcye Unionbanku 590·50. Akcye Bankvereinu 514·—. Akcye Landerbanku 518·—. Akcye kolei państwowych 7 2·50. Lombardy 1·9·75. Akcye fabryki broni 891·—. Akcye tytoniowe 333·—. Alpiny 997·—. Rima-Muranyi 719·—. Akcye praskiego Tow. żelaznego 33 58. Losy tureckie 239·25. Ruble 254·—. Skoda 843 50. 4½ proc. Listy zastawne Banku galic. dla handlu i przem. —·—.
Usposobienie: spokojne.

Berlin, 15 maja. (Giełda poranna).
Akcye kredytowe 198 —. Tow. dyskontowe 184 25.
Usposobienie: utrzymane.

Giełda warszawska.

Warszawa, 15 maja.
4-procentowa renta rosyjska 98 40 rub.; premiówka z 1864 roku —·— rb.; premiówka z 1866 roku 31 —; 4½-proc. obligacye m. Warszawy 83·—; 5-proc. pożyczka rosyjska I emisyi 96·— rb.; 5-proc. pożyczka III emisyi 370·50; szlacheckie 311·—; 4½-proc. listy ziemskie 88·05 rb; 4-proc. listy ziemskie 83 55 rb.; 4½-proc. listy zast. Tow. Kred. Polskiego 88 30 rb.; 5-procent listy miasta Warszawy 91·— rb.; 4½-procentowe listy miasta Warszawy 86·— rb.; 5-procentowe listy łódzkie 86·45 rub.; 4½-proc. listy łódzkie 86 30 rb.; akcye Banku handl. m. Łodzi 403·— rb.; akcye Banku handlowego warszawskiego 434·50 rb.; akcye warszawskiego Banku handlowego VII emisyi 436·50 rb.; Bank dyskontowy warszawski 451·— rubli; Cukrownie 297·50 rubli; Starachowice 274·— rb.; Lilpop 129·— rub; Rudzki 132·—. Rudzki nowe 127·— rb.; Zawiercie 275·— rb.;

Giełda zbożowa.

Budapeszt, 15 maja. Targ zbożowy.
Pszenica na maj 10 68 do 10·69; pszenica na październik 11·42 do 11·43; żyto na maj 0·— do 0·—; żyto na październik 9 54 do 9·55; owies na maj 0·— do 0·—; owies na październik 8·47 do 8·48; kukurudza na maj 7 86 do 7·87; kukurudza na lipiec 8·06 do 8·07; kukurudza na sierpień 8·18 do 8·19; rzepak na sierpień 16·90 do 17·—.
Oferty: mierne. Chęć kupna: mierna: Usposobienie: spokojne; pochmurno.

Generalne zastępstwo fabryk rowerowych:
PUCH, WAFFENRAD, Ipag, Kosmos. F. Lord
oddział rowerów Kraków, Lubicz 1.

Wiedeński Bank Związkowy. Filia w Krakowie (Rynek gł. 44, Linia A-B).

Kapitał akcyjny 130 mil. koron.
Fundusze rezerwowe 41 mil. koron.
Załatwia wszelkie transakcye bankowe.

Przyjmuje wkładki na rachunek bieżący i na
KSIĄŻECZKI WKŁADKOWE.
Wypłaca większe kwoty bez wypowiedzenia. 951 17 0

Letnie pomieszkanie: pokój i kuchnia lub dwa, a także 3 pokoje i kuchnia, z ogródkiem naokoło domu, w pagórkowatych, przyjemnych miejscach w Krzeszowicach, 5 minut od stacyi kolejowej, zaraz do wynajęcia. Wiadomość u Franciszka Przykryla, Oświęcim (miasto). 4089 2 5

Kamienica II-piętrowa z ładnym, obszernym ogrodem, nadającym się do zabudowania, w dzielnicy III, w pobliżu linii tramwajowej — do sprzedania. Potrzebna gotówka 120.000 koron. Pośrednictwo niedopuszczalne. — Wiadomość: **A. B. 120 poste restante Kraków**, za okazaniem kwitu inseratowego. 4059 3 3

Piekarnia
w dobrem miejscu do wydzierżawienia. **A. S.** poste restante **Kraków**. 4063 3 3

Inteligentna osoba w średnim wieku, poszukuje miejsca do zarządu gospodarstwa we dworze lub u samotnej osoby; zna się dobrze na kuchni, oraz na szyciu. Zgłoszenia **M. C.** poste restante **Żywiec**. 4032 3 3

Starszy kawaler poszukuje od 1 lipca, ewentualnie wcześniej, osoby inteligentnej, sympatycznej, któraby za pokój z kuchnią zechciała dawać wikt za umówionem wynagrodzeniem. Niemka, względnie osoba władająca dobrze po niemiecku, miałaby pierwszeństwo. Zgłoszenia pod „Bankowy urzędnik" poste rest. Kraków. 4047 3 3

Potrzebna pożyczka 6000 koron. na 6%, na I hipotekę gospodarstwa, obejmującego 8 morgów gruntu, 2 ogrody, mórg pastwiska, dom murowany, stodołę, piwnicę. — Wiadomość: Andrzej Mikocki, Zembrzyce. 4054 3 3

L. W. 172.099/12. 4188 1 0

Ogłoszenie konkursu.

W celu nadania trzech posagów po 575 koron z fundacyi posagowej ś. p. Maksymiliana i Franciszka Ksawerego Siemianowskich dla biednych, moralnie się prowadzących dziewcząt, córek mieszczan wszystkich miast i miasteczek galicyjskich, z wyjątkiem Lwowa i Krakowa, ogłasza się niniejszem konkurs.

Posagi te przeznaczone są dla biednych, moralnie się prowadzących dziewcząt mieszczańskich, córek mieszczan jednego z miast i miasteczek galicyjskich, z wyjątkiem Lwowa i Krakowa, wyznania katolickiego, które siedemnasty rok życia ukończyły, a dwudziestego czwartego roku życia nie przekroczyły. Wiek oblubienicy zostanie według daty losowania (25 czerwca b. r.), obrządek nie stanowi różnicy.

Pierwszeństwo będą miały sieroty bez ojca i matki, w braku zaś takich, sieroty bez ojca, lub matki, mające liczne rodzeństwo.

Zwraca się wszelakoż uwagę, że zawsze dotąd zgłaszała się dostateczna **liczba sierot zupełnych, wskutek czego nie było jeszcze wypadku, iżby kandydatka będąca sierotą tylko po jednem z rodziców nie została osieroconą, została dopuszczona do losowania.**

Rozdanie posagów nastąpi w drodze losowania, które odbędzie się w dniu 25 czerwca b. r. o godzinie 12 w południe w Wydziale krajowym (Nr biura 70) w obecności delegata c. k. Namiestnictwa, bez współudziału kandydatek.

Po dokonaniu losowania zostaną posagi ulokowane na książeczki wkładkowe galic. Kasy oszczędności na imię właścicielek opiewające i złożone do depozytu odnośnego sądu opiekuńczego.

Osoby, które raz z tej fundacyi wyposażone zostały, nie mogą się poraz wtóry o posag ubiegać.

Dziewczęta, które chcą się ubiegać o posag z niniejszej fundacyi, mają wnieść swe prośby do Wydziału krajowego, jako władzy rozstrzygającej o dopuszczeniu do losowania, **najdalej do dnia 15 czerwca b. r.** i załączyć do nich:
1) metrykę chrztu;
2) świadectwo moralności;
3) świadectwo ubóstwa, stwierdzające oraz wyraźnie, że rodzice petentki zmarli, a względnie, że przy życiu pozostają i podające dokładnie ilość rodzeństwa petentki;
4) dowody, iż ojciec petentki był przynależnym do jednej z galicyjskich gmin miejskich, z wyjątkiem miast Lwowa i Krakowa.

Podania wniesione po terminie, albo też niezaopatrzone w wymagane dokumenty, zostaną odrzucone.

Z Wydziału krajowego.
We Lwowie dnia 6 maja 1913.
Piotrowski.

Kurs przygotowawczy
do egzaminu **z buchalteryi pojedynczej i podwójnej amerykańskiej**, oraz **stenografii, prawa wekslowego, korespondencyi handlowej, rachunków kupieckich, bankowych itp.**, zdawanego w c. k. Akademii handlowej w Krakowie, Lwowie lub Wiedniu w języku **polskim i niemieckim** rozpoczyna się **w Zakładzie przygotowawczym**
Maurycego Schapiry
3211 6 6 egzamin. nauczyciela buchalteryi
Kraków - - - - - Starowiślna 41, parter.
Wyżej wymienionych przedmiotów udziela także **listownie w języku niemieckim.**

Konkurs.
Niniejszem ogłasza się konkurs na trzy posady nauczycieli przy prywatnem gimnazyum z prawem publiczności w Podhajcach, a mianowicie:
1) historyka; 2) przyrodnika; 3) filologa germanisty.
Kompetenci reflektujący na te posady, mają wnieść podania udokumentowane z podaniem warunków na ręce Wydziału Towarzystwa szkoły średniej w Podhajcach w terminie do **31 maja.**
W Podhajcach, 29 kwietnia 1913.
3894 3 3 Prezes: **Dr Lehman.**

Emanatoryum Radowe
à la Joachimsthal
w Lubieniu koło Lwowa
Najsilniejsze wody siarczane w Europie, leczą znakomicie nawet zupełnie zastarzałe: reumatyzmy, artretyzmy, ischiasy, porażenia, nerwobóle, zgrubienia po złamaniach i zwichnięciach, gruźlicze zapalenia stawów i okostnej i wszelkie choroby skórne. **Inhalacyami systemu Dra Bullinga leczą się wszelkie choroby nosa, gardła, krtani i płuc. — Aparatami gimnastycznemi „Zandera" usuwa się wszelkie zesztywnienia pozapalne i z powodu artretyzmu, otyłość i niedomogi serca. — Röntgenoterapia specyalnie w chorobach skórnych i kobiecych.** — Łazienki centralnie ogrzane, mieszkania z piecami. — Zakład elektrycznie oświetlony. Czas kąpielowy trwa od 10 maja do 1 października, podzielony na trzy sezony. — W I. i III. sezonie dla biednych znaczne opusty. — Stacya kolejowa, poczta, telegraf, telefon międzymiastowy, apteka publiczna w miejscu. Dwóch lekarzy: Zakładowy **Dr Ignacy Mazanek** i wolnopraktykujący **Dr Roman Kięsk**. Wszelkich objaśnień udziela odwrotnie Zarząd kąpielowy. 3485 7 10

Ogłoszenie.
Dnia 16 maja b. r. i w dniach następnych o godzinie 10 przed południem odbędzie się w Krakowie, w Półwsiu Zwierzynieckiem, przy ul. Kościuszki 37
sądowa licytacya
całego inwentarza fabrycznego, wchodzącego w zakres przedsiębiorstwa betonowego, a należącego
do masy konkursowej Franciszka Zulianiego
jak: Wyroby betonowe i terazzowe wszelkiego rodzaju, rury kamionkowe i dreny, formy do wyrobów betonowych i terazzowych, prasy hydrauliczne do wyrobu patentowanych kolorowych posadzek cementowych, materyały surowe do wyrobów terazzowych, deski i rygi, wozy i uprzęże, oraz wszelkiego rodzaju narzędzia, jak łopaty, taczki, kilofy itp., wreszcie urządzenie domowe i kancelaryjne.
Chętnych kupna zaprasza się do wzięcia udziału w tej licytacyi, dającej sposobność taniego nabycia przedmiotów nieposledniej wartości. 3858 8 8
Bliższych wyjaśnień udzieli:

Zarządca masy konkursowej
Dr Roman Sulimir
adwokat w Krakowie, ul. Wiślna l. 5.

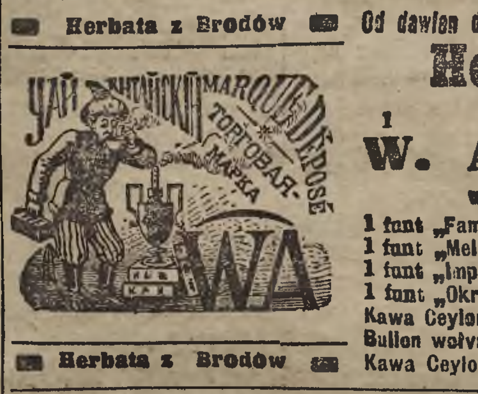
Styryjski krajowy zakład leczniczy
od dawna znane akratotermy 37° C, kąpiele ciepłe, powietrzne, piaskowe, słoneczne i elektryczne, **nowo wystawione, eleganckie osobne łazienki,** ciepłe źródło do picia. Wyborny skutek leczniczy **w chorobach kobiecych i nerwowych, gośćcu, reumatyzmie itd.**
Kapiele Neuhaus pod Cyleą.
Poczta, telegraf, oświetlenie elektryczne, wodociąg, wspaniały park.
Ceny umiarkowane.
Autoomnibus Cylea—kąpiele Neuhaus.
Sezon od 26-go maja do października.
Wyjaśnienia i prospekty zadarmo przez Urząd poborczy.
3497 1 10
3497 3 10

AUSTRYACKIE
Ganz'zowskie Towarzystwo elektryczne
z o. p. 803 9 20
Biuro inżynierskie: Lwów, ul. Romanowicza 11. Tel. 1178.
Elektryczne oświetlenie. Elektryczne przenoszenie siły. Urządzenia kopalni i hut. Koleje elektryczne.
Dynamomaszyny, elektromotory, wentylatory, transformatory, rozdzielnice, numeratory, instrumenty do mierzenia siły, lampy łukowe, lampy żarowe, węgle do nich, przyrządy do ogrzewania i gotowania i t. d., oraz wszelki materyał instalacyjny. Cenniki i kosztorysy darmo. Na życzenie wysłanie inżyniera bezpłatnie

Złoty medal Wiedeń 1912. Złoty medal Wiedeń 1912.
Mężczyźni o słabych nerwach
przywracają osłabione siły
tabliczkami Evaton.
Zażądać zbioru orzeczeń lekarskich. 3970 2 0
Próba K 4·20, pół pudełka 10 K, całe pudełko 18 K, za zaliczką lub po otrzymaniu należytości przez St. Markus-Apotheke, fabryka osobliwych wyrobów farm., **Wiedeń, III., Hauptstrasse 130, Abt. e.** Można dostać w każdej aptece za receptą.

Lecznica „Maryówka"
pod Lwowem
od lat 14 pod kierownictwem **Dra Józefa Zakrzewskiego.**
W roku bieżącym zakład został gruntownie odnowiony i częściowo przeistoczony w tym celu, aby wprowadzić obok już istniejących licznych nowoczesnych urządzeń leczniczych, umożliwiających ściśle indywidualizowanie leczenia, **jako typ zasadniczy metodę hygieny życia wprowadzoną w lecznictwo przez ś. p. Dra Lahmana.** Przyjmuje się chorych, dotkniętych wszelkiemi cierpieniami organicznemi i nerwowemi, rekonwalescentów i ludzi, potrzebujących wypoczynku, krzepienia i zahartowania ciała. 3741 4 10
Sezon od maja do października. — Prospekty i wyjaśnienia odwrotnie. Maryówka, Lwów 14. Telefon 572. Stacya kolei „Maryówka", Lwów-Podhajce.

Najlepszą i najdokładniejszą
KONTROLĘ i EWIDENCYĘ
w każdym kierunku systemem kartkowym zaprowadza
bardzo tanio
Szczegółowe projekty bezpłatnie!
2985 16 20
firma
„AKSMANN"
Sp łka z ogr. odp.
Oddział organizacyi biur
KRAKÓW
ulica Szewska 22.
Telefon 1522.

Herbata z Brodów


Herbata z Brodów

Od dawien dawna z swej dobroci i zapach uznaną prawdziwą
Herbatę rosyjską
1 zbioru majowego, poleca handel 39 10₄
W. ADAMOWICZA
w Brodach na pograniczu rosyjskiem

1 funt „Familijnej" bardzo dobrej	K 2·80
1 funt „Melange de Moskou" w oryg. opak., najlepszej	5·—
1 funt „Imperial" cesarskiej, w oryginalnem opakowaniu	7·—
1 funt „Okruchów" z najlepszych herbat kwiatowych	2·40
Kawa Ceylon, gruboziarnista, franco 5 kg. .	18 i K 20·—
Bulion wołyński, hygieniczny, z dziczyzny 1 kilo .	K 6·40
Kawa Ceylon palona gorącem pow. $^1/_2$ kg.	K 1·92 i 2·60

C. k. Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie.
Wyciąg z rozkładu jazdy
ważnego od 1 maja 1913 włącznie (czas środk. europ.).

Odchodzą z Krakowa:

12·20 w nocy (osob.) do Podwołoczysk. Połączenia: do Nowego Sącza, Krynicy.
12·50 w nocy (posp.) Nr 8 do Wiednia. Połączenia: do Opawy.
3·13 w nocy (posp.) do Czerniowiec.
3·55 w nocy (posp.) Nr 10 do Wiednia. Połączenie: do Warszawy.
4·20 w nocy (osob.) do Oświęcima.
5·20 w nocy (posp.) Nr 20 do Wiednia. Połączenie: do Wrocławia.
6·40 r. (posp.) do Podwołoczysk, Stanisławowa i Ickan.
6.52 rano (posp.) Nr. 2 do Wiednia. Połączenie do Wrocławia.
7·10 rano (posp. sezon.) do Zakopanego i Rabki od 15 czerwca do 30 września włącznie.
7·50 r. (osob.) do Podwołoczysk (połączenie do Szczucina, Rozwadowa itd.
8·10 r. (osob.) do Wieliczki.
8·25 r. (osob.) do Kocmyrzowa i do Mogiły.
8·46 rano (posp.) do Podwołoczysk. Kursuje od 15 maja do 30 września włącznie.
9·30 rano (osob.) do Nowego Zagórza. Połączenia: do Wadowic.
9·30 rano (osob.) do Wiednia, Warszawy.
10·25 rano (osob. sez.) (od 15 czerwca do 30 września włącz. do Zakopanego i Rabki. Połączenia: do Żywca, Zwardonia.
10·45 r. (osob.) do Podwołoczysk, Ickan. Połączenia: do Nowego Sącza (Krynicy od 1 maja do 30 września włącznie) Orłowa, Tarnobrzega, Jasła.
1·15 pop. (osob.) do Suchej i Oświęcima.
1·30 pop. (miesz.) do Wieliczki.
1·42 pop. (osob.) do Kocmyrzowa i Mogiły
1·42 pop. (osob.) Nr 48B (od 1 maja do 30 września w niedziele i święta) do Trzebini.
1·57 pop. (osob.) Nr 14 do Wiednia.
2·35 pop. (posp.) Nr 6 do Wiednia. Połączenie: do Wrocławia.
2·48 pop. (osob.) Nr 44B (od 1 maja do 30 września codziennie) do Trzebini. Połączenie: do Wrocławia, Warszawy.
2·51 pop. (pospieszny) do Lwowa. Połączenia: do Szczucina, Nowego Sącza.
3·00 pop. (osob.) do Tarnowa. Połączenia: do Szczucina, Stróż, Jasła, Nowego Sącza, (Orłowa od 15 czerwca do 30 września.
3·25 pop. (osob.) do Suchy, Żywca, (od 15 czerwca do 30 września) do Zakopanego, Nowego Sącza, Stróż.
5·40 pop. (osob.) do Łańcuta. Połączenia do Stróż, Nowego Sącza, Jasła.
6·00 wiecz. (osob.) Nr 116 do Oświęcima.
6·45 wiecz. (osob.) Nr 16 do Wiednia. Połączenia: do Warszawy, Petersburga, Wrocławia.
6·55 wiecz. (miesz.) do Tarnowa.
7·40 wiecz. (miesz.) do Wieliczki.
7·44 wiecz. (posp.) Nr 204 (od 15 maja do 30 września) do Karlsbadu.
7·55 wiecz. (osob.) do Nowego Zagórza. Połączenia: do Oświęcima.
8·00 wiecz. (osob.) do Kocmyrzowa.
8·43 wiecz. (pospiesz.) do Ickan, Bukaresztu, Konstancyi Połączenia: do Chyrowa:
9·00 wiecz. (osob.) do Podwołoczysk: Połączenia: do Wieliczki.
10·15 w nocy (posp.) Nr 4 do Wiednia. Połączenia: do Warszawy, Wrocławia.
10·35 w nocy (posp.) Nr 104 do Wiednia.
10·55 w nocy (osob.) do Lwowa. Połączenia do Wieliczki, Jasła, Dynowa.
11·55 w nocy (osob.) do Nowego Sącza: Połączenia: do Oświęcima, Żywca.

Przychodzą do Krakowa:

12·40 w nocy (posp.) z Czerniowiec. Połącze- od Bukaresztu.
3 07 w nocy (posp.) Nr 7 z Wiednia. Połączenie z Karlsbadu.
3·30 w nocy (osob.) z Podwołoczysk. Połączenie z Odessy.
4·52 r. (osob.) ze Lwowa. Połączenia: od Stojanowa, Podhajec, Chyrowa, Sambora, Stryja, Orłowa, Krynicy (od 1 maja do 30 września) do Nowego Sącza.
5·30 rano (posp.) Nr 103 z Wiednia.
5·55 w nocy (osob.) Z Nowego Zagórza przez Suchę. Połączenia: z Gorlic, Orłowa, Zakopanego.
6·00 rano (posp.) Nr 3 z Wiednia. Połączenia z Berlina i Wrocławia przez Bogumin.
6·32 r. (posp) z Ickan. Połączenia: z Konstantynopola przez Konstancyę.
7·20 rano (osob.) Nr 15 z Oświęcima.
7·20 r. (osob.) z Wieliczki.
7·35 r. (osob.) z Kocmyrzowa i Mogiły.
7·55 rano (osob.) Nr 32 z Oświęcima przez Podgórze-Płaszów.
8·15 r. (osob.) (od 1 czerwca do 30 września włącznie) z Tarnowa. Połączenia z Nowego Sącza, Jasła.
8·40 rano (posp.) (od 15 maja do 30 września włącznie) z Karlsbadu.
8.44 r. (osob.) z Podwołoczysk. Połączenia z Kijowa, Odessy.
9·05 rano (osob.) z Granicy. Połączenie z Warszawy.
9.35 rano (osob.) Nr 13 z Wiednia. Połączenia: z Ołomuńca, Opawy.
11.20 r. (miesz.) z Wieliczki.
11·55 rano (osob.) Nr 39 z Wiednia.
12·58 pop. (osob.) z Kocmyrzowa i Mogiły.
1·10 pop. (osob. sez.) od 1 czerwca do 30 września co niedzielę, czwartki i święta. z Tarnowa. Połączenie z Nowego Sącza
1·24 pop. (osob.) ze Lwowa.
2·05 pop. (osob.) z Nowego Sącza.
2·20 pop. (pospieszny) ze Lwowa.
2·45 pop. (posp.) Nr 5 z Wiednia. Połączenie z Karlsbadu.
3·35 pop. (osob.) z Wieliczki.
4·45 pop. (osob.) z Oświęcima, Skawiny.
4·52 pop. (osob.) z Brzecławy (Lundenburga).
5·50 wiecz. (osob.) z Tarnowa. Kursuje od 1 czerwca do 30 września włącznie.
6·14 wiecz. (miesz.) z Wieliczki.
6·25 wiecz. (osob.) z Podwołoczysk.
6·53 wiecz. (osob.) od Stryja, Sambora.
7·10 wiecz. (osob.) z Kocmyrzowa.
7·36 wiecz. (posp.) z Podwołoczysk.
8·10 wiecz. (posp.) Nr 1 z Wiednia. Połączenie z Karlsbadu.
8·23 wiecz. (posp. sez.) od 15 czerwca do 30 września wł.) z Zakopanego i Rabki.
8·50 wiecz. osob.) Nr 47B (od 1 maja do 30 września w niedziele i święta) od Trzebini
9·10 wiecz. (osob.) z Oświęcima.
9·24 wiecz. (posp.) z Podwołoczysk.
9·45 wiecz. (osob.) Nr 4 z Wiednia. Połączenie z Pragi.
10·24 w nocy (osob.) z Rzeszowa.
11·05 w nocy (osob.) z N. Sącza przez Suchą.
11·38 w nocy (posp.) Nr 9 z Wiednia. Połączenie z Karlsbadu.

Mieszkanie
na parterze, „Willa 1912", ul. Tyniecka l. 50 w Dębnikach, vis-à-vis klasztoru PP. Norbertanek i Salwatora, piękne położenie i suche:
4 pokoje, kuchnia, nyża, łazienka, przedpokój, spiżarka, pralnia, piwnica, strych, 2 ganki, ogród na froncie, zaraz do wynajęcia. Wiadomość w handlu E. Smidowicza, Kraków, linia A-B. 3841 3 4

Staszica 14
z komfortem: 4 pokoje etc. od 1 czerwca, 3 pokoje etc. zaraz do wynajęcia b. tanio. 4041

Poszukuje się
dzierżawy koncesyi szynkarskiej
uprawniającej do prowadzenia restauracyi, wyszynku wódek i piwa w Krakowie. — Zgłoszenia do firmy **J. Ripper**, skład piwa, **ul. św. Jana.** 4017 3 3

Wyborny miód deserowy!
kuracyjny, lipcowy, rarytas miodoborów z własnej pasieki, 5 kg. puszka kor. 6·50. Wyborny miód stołowy do picia 4½ litr. gąsiorek kor. 6 Masło stołowe codziennie świeże, 5 kg. paczka kor. 12·50. Wysyła za zaliczką **I. M. Farba, Podhajce 76.** 757 56 0

I. wiedeński koncesyonowany zakład używanych pojazdów i uprzęży
ma zawsze na sprzedaż w bardzo wielkim wyborze bardzo piękne, od zamożnych osób pochodzące landa, półkryte jedno i dwukonne kuczerfaetony wszelkiego rodzaju, lekkie kabryolety, browne i t. d. — Kupuje też wszystko ze zwiniętych stajen za gotówkę lub przyjmuje w komis **Karol Fischer, Wiedeń, II,** Praterstrasse 72, Hotel Nordbahn. Tel. 20107. 201 57 0

PIEGI
usuwa całkowicie w przeciągu 7 dni
Ambra-crême Dra Christoff'a
Najlepszy nieszkodliwy środek do utrzymania czystości i upiększenia cery. — Prawdziwy tylko w oryginal. słoikach, których opakowanie zaopatrzone jest zarejestrowanym znakiem ochronnym.
Cena K. 1·60, odpowiednie mydło 70 h.
Główne składy w **Krakowie: M. Masłowski**, apt. pod barankiem; **H. Bartmański i Sp.,** apt. pod złotym słoniem. **Reder,** apt., ul. Karmelicka 23. **Składy prócz tego we wszystkich aptekach i drogueryach.**
2468 17 20

Tylko raz w życiu
i już nigdy nie nadarzy się tak
korzystna sposobność
do kupna **tanich tkanin.** 4107 2 3
Z powodu zgonu mego męża jestem zniewolona sprzedać mym odbiorcom wszelkie wyroby **40 procent** niżej ceny kosztów, ażeby zapas towarów jako tako zmniejszyć i mym tkaczom domowym, znajdującym się w wielkiej biedzie, znown dać zatrudnienie.
40 metrów resztek
sortowanych: dymki na pościel, mocnego oksfordu na koszule, zefiru na koszule i suknie, druku niebieskiego, materyj na bluzki i suknie, płótna i t. d. Wszystko pierwszej jakości **18 K.**
Długość resztek 4 do 14 metrów.
Liczne pisma z uznaniem świadczą o tem, że me postępowanie z odbiorcami polega na rzetelnej podstawie. Wysyłka za zaliczką.
Marya Bekera, wdowa, **Tkalnia wyrobów lnianych i bawełnianych, Nachod,** Czechy

Sanatoryum Dra Jaklina w Pilźnie (Czechy)
do operacyj
PRZEPUKLINY i WOLA.
Prospekt i pisma o tych cierpieniach zadarmo. 3374 9 0

Pierwszorzędny zakład pogrzebowy
A. Szafrański
urządza pogrzeby wszystkie do najwspanialszych, rzetelnie, punktualnie, możliwie tanio, podejmując się przewożenia zwłok do wszystkich krajów. 3016 14 14
Kraków, ulica Mikołajska 16
Nr telefonu 51.

Szafy
2 mahoniowe, 3½ metra szerokie, stanowiące całość i pojedyncze mahoniowe i inne na książki, stoły mahoniowe i do kart, umywalnie różne, lustra, szafa z lustrem, trymo czarne, nocne szafki, umywalnie, garnitur mebli czarnych i stół sprzedam za 90 koron, wózek dziecięcy, dobry, obrazy, zegary, lustro do magazynów, lupa polowa z podstawą i t. p. rzeczy. — Kraków, ulica Gołębia 10, handel mebli używanych. 3758 5 5

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10.
Rządca drukarni L. K. Górski.